Nr. 165. Kraków, Sobota 21 Lipca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennie — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Lwów, 19 lipca.

Przeszło 500 uczestników wzięło udział w pierwszem pełnem posiedzeniu Zjazdu. Liczny ten udział nastroił bardzo uroczyście zgromadzenie; świadczył bowiem widocznie o wyrobionem już i w naszem społeczeństwie przekonaniu, że w postępie nauk i nasz naród nie ostatnie zajmie miejsce i według sił i możności — wszakże smutne nasze obecne dzieje — pracuje na polu nauk przyrodniczych i poczuwa się do obowiązku popierania ogólnego ruchu w tej gałęzi wiedzy ludzkiej. — Poczuciu temu dał szlachetny wyraz czcigodny pierwszy prezes Zjazdu w swej mowie inauguracyjnej. Świetny ustęp tej mowy pozwalamy sobie podnieść jako określający zamiary i dążności Zjazdu:

„My rozdzieleni, rozpierzchli po bożym świecie, nie łatwo mogliśmy się policzyć, nie łatwo ocenić siły, które byłyby rękojmią, że zarządzone Zjazdy odpowiedzą zadaniu i nie staną się powodem tryumfu dla czyhającej na nasze poniżenie postronnej zawiści.

„Dzięki Opatrzności, pierwszy Zjazd odbyty w Krakowie wyszedł z tego zadania obronnie, a 3 następne coraz liczniejsze, coraz zamożniejsze w owoce samodzielnej pracy, dowiodły, że mimo smutnych stosunków nietylko nie zamarliśmy duchowo, lecz nie brak nam energii znalezienia się na każdej drodze z udziałem pracy, dającej świadectwo, że w międzynarodowym naukowym turnieju miejsce dla nas nie między martwemi odpadkami procesu cywilizacyi, ani jego biernymi widzami, lecz między czynnymi współzawodnikami.

„W epoce krwi i żelaza, bałwochwalstwa siły, sromotnego gwałcenia praw boskich i ludzkich, nikczemnej filozofii, idącej w posługę brutalnej przemocy; w epoce cynizmu, przyznającego najświętszym przysięgom mniej rzeczywistej wartości od zdawkowej monety; wśród wszechstronnego ucisku i prześladowania, dozwalającego zaledwie na tym tu kawałku ziemi odetchnąć swobodniejszą piersią — potrzeba zaprawdę nie małej mocy ducha, a tem większej ufności w sprawiedliwość Bożą, żeby nie popaść w zwątpienie. Byłoby to jednak grzechem nie do przebaczenia, bo za zwątpieniem szedłby upadek ducha i zobojętnienie, jako zwiastuny niechybnej zagłady.

„Więc nie kwilić nam i wyrzekać, nie opuszczać rąk bezczynnie, lecz z męskim hartem jąć się pracy, która zgodna z prawem i rozumem, prowadzona sumiennie we wszelkich kierunkach życia społecznego, dźwigająca kraj moralnie i materyalnie, jest w naszem położeniu jedyną kotwicą zbawienia, bo ową siłą odporną, która po upadku państwa nie da upaść narodowi.

„Niechże więc i nasza teraźniejsza praca do tego się przyłoży.

„I oto szlachetna strona tego zjazdu: podnieść poziom przyrodoznawstwa naszego, a w ten sposób przysporzyć sił duchowych i materyalnych naszemu społeczeństwu — a nie na szkodę innych ani też na szkodę naszych tradycyj — oto cel zjazdów przyrodników polskich".

Dziś t. j. we czwartek liczba uczestników dochodzi do 800 członków, w czem widzimy dowód, iż nie ma wśród polskich przyrodników i lekarzy zwątpienia — jak go nie ma na żadnem innem polu — lecz natomiast świeci poczucie obowiązku, zamiłowania w pracy i wynikającej stąd siły. Oby tym pięknym wróżbom naszej przyszłości losy sprzyjały.

Widocznie, że i u naszych pobratymców Czechów ta wspólna praca, to wspólne poczucie znalazły świeży oddźwięk: liczne telegramy stowarzyszeń czeskich wyraźnie o tem świadczą, a wymowny wyraz dał tej sympatyi czcigodny wiceprezes zjazdu dr. Chodounsky w następującej przemowie:

„Jestem zobowiązany podziękować za wybór mój do prezydyum zjazdu, a to tem więcej, że wybór ten uważam za wyraz sympatyi waszych dla narodu czeskiego. I ja z mej strony upoważniony jestem zapewnić Panów, że naród nasz z waszym sercem jest związany krwią i czcią wzajemną, jakoteż i tysiącletnią walką o samodzielność. Oby związki te i cel wspólny wyszły na chwałę i korzyść obu narodów. Jako delegat czeski wołam: chwała narodowi polskiemu!"

Daj Boże, aby słowa te znalazły szczery oddźwięk w obu społeczeństwach i wydały dla obu spodziewane owoce.

Na pełnem posiedzeniu odczytane zostały dwie nadzwyczaj zajmujące prace. Pierwsza praca JEks. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego dotyczyła „wędrówki ptaków a w szczególności pustynnika, (*Syrraptes paradoxus*)", rzecz objaśniona licznymi okazami a nadto będąca zupełnie na czasie z powodu pojawienia się znowu pustynnika w rozmaitych okolicach Europy, wzbudziła powszechne zainteresowanie. Szczerze też podziękowano dostojnemu prelegentowi hucznemi oklaskami za tak zajmujący odczyt.

Druga praca — owoc 30-letnich doświadczeń dra J. A. Rolle'go z Kamieńca podolskiego — miała za temat „dziedziczność obłąkania". Rzecz nadzwyczaj zajmująca, dociekająca praw przyczynowych zjawiska niestety coraz obficiej się pojawiającego nietylko u nas, ale — co powszechnie wiadomo — wśród całego społeczeństwa europejskiego. Trudno mi na tem miejscu badania dra Rollego przedstawić — jednakże zaznaczam, iż jako czynniki wytwarzające obłąkanie a w następstwie utrzymujące tychże dziedziczność podane są nienormalne warunki życia i użycia społeczeństw dzisiejszych.

W jutrzejszym numerze dziennika zjazdowego wyczekują z niecierpliwością ukazania się tej sumiennej pracy, której wyniki oby ostrzegały nasze społeczeństwo przed nieuchronnemi skutkami nienormalnych niekiedy warunków życia.

Praca powyższa — jakkolwiek dotykająca smutnych stron życia ludzkiego — została wysłuchana z szczególniejszą uwagą; zasłużone w całej pełni były też oklaski zgromadzenia i podziękowania szanownemu prelegentowi; rozległa wiedza, sumienne doświadczenie i miłość ludzkości, oto cechy tej pracy słynnego lekarza historyka.

Należy nam wreszcie wspomnieć kilku słowy o przemówieniu prezesa komitetu wystawy hygienicznej, protomedyka dr. Biesiadeckiego. — Wskazując na ważne znaczenie tej wystawy mówił on:

„Program wystawy wskazuje udzielony jej i zamierzony zakres — o ile dopełniliśmy go — ocenicie Panowie. Chcieliśmy przedewszystkiem oznaczyć drogę, którą nam kroczyć wypada w celu podniesienia stosunków zdrowotnych. Miło mi podnieść wszechstronne poparcie materyalne, hojne subwencye Wydziału krajowego, reprezentacyi m. Lwowa i rządu i licznie nadesłane okazy korporacyj i osób prywatnych, oraz moralne poparcie ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych, które wysłało delegata w osobie radcy sekcyjnego p. Kusego, który przybędzie w tych dniach do Lwowa celem zwidzenia wystawy i zakładów zgrowotnych."

Tak jest! wystawa ta, pomieszczona w gmachu szkoły realnej, a której osobne poświęcimy sprawozdanie, jest dowodem, — iż nasi lekarze i przyrodnicy rozumieją dokładnie zadanie, jakie przypadło im w udziele. Na wystawie tej każdy, chociażby najobojętniejszy, a nawet pessymistycznie usposobiony przyznać to musi. Przekonać się bowiem można, że nasi przyrodnicy nauczyciele rozumieją bardzo dobrze, jakie znaczenie posiadają nauki przyrodnicze w wychowaniu młodzieży; nasi lekarze starają się korzystać z wskazówek hygieny w celu podniesienia zdrowia ogólnego, nadto z postępów medycyny i chirurgii w celu ulżenia cierpieniom ludzkości. — Przekonać się nadto można, iż wszelkie kierunki wiedzy przyrodniczej, chociażby najnowsze, nie leżą u nas odłogiem, przeciwnie mają bardzo pracowitych, a niekiedy bardzo utalentowanych orędowników-badaczy.

Oto wrażenie ogólne, a w niem mimowolnie chce się widzieć dowód, iż społeczeństwo, które zawsze i wszędzie znajdzie w sobie siły, aby dążyć za postępami nauki, które widocznie do postępów tych samodzielnie się przyczynia — chyba nie jest martwe. Gdzie jest dążność i siła, tam jest życie i dlatego może wystawa ta tak powszechną, — nawet licznej niefachowej publiczności zwraca uwagę.

Dziś tj. 19 zaczęły się prace w sekcyach. Jakie tam życie, poweźmiecie z następującego zestawienia:

Sekcye lekarskie: medycyny teoretycznej: przewodniczący prof. dr. Cybulski z Krakowa, doc. dr. Obrzut z Pragi, dr. Adryan Baraniecki z Krakowa. Zastępcy: prof. dr. Kadyi (Lwów), dr. Jakowski, dr. O. Bujwid (Warszawa). Sekretarze: dr. Piotrowski (Kraków), Peszke (Warszawa) i dr. Prus (Lwów).

Na pierwszem posiedzeniu odczytał:

Dr. Obrzut z Pragi: O zapaleniu nerek wybroczynowem i o znaczeniu wybroczyn w miąższu nerkowym.

Dr. Piotrowski: O wpływie bezwodnika węglowego i alkoholu na pobudliwość i przewodnictwo nerwów, nadto

Dr. Beck: O pobudliwości różnych miejsc tego samego nerwu.

W sekcyi medycyny publicznej: przewodniczący: dr. Rolle, Blumenstok i Dmerowski, zastępcy: Pollak, Grabowski i Głowacki. Sekretarze: Wurst, Obtułowicz i Gostyński.

Poruszono dwie nadzwyczaj ciekawe i ważne kwestye: Pierwsza o bakteryach w powietrzu i wodzie m. Warszawy (dr. Bujwid z Warszawy), druga o cielętniku (krowiance) (dr. Rollego).

Z treścią pierwszej uważam za stosowne podzielić się z czytelnikami.

Otóż za pomocą metod, jakiemi dzisiejsza bakteryologia rozporządza, przekonał się autor, że:

1) w powietrzu nie znajdują się w ogóle bakterye chorobotwórcze,

2) Bakterye nieszkodliwe znajdowane w powietrzu zastrzyknięte do krwi lub pod skórę zwierzętom nie sprowadzają żadnych następstw z wyjątkiem jednego gatunku, który czasem wywołuje ropienie u myszy i królików.

3) Ilość bakteryi w powietrzu zależy od wiatru. Deszcz i śnieg oczyszczają powietrze od bakteryi.

4) W miejscowościach o dobrej wentylacyi i spokojnem powietrzu mniej jest bakteryi niż w ulicach. Im ludniej, tem więcej bakteryi.

5) Najgorszem jest powietrze suteren i miejsc ludnością przepełnionych.

6) Dobre powietrze nie powinno zawierać na ulicach więcej niż 60 bakteryi, w mieszkaniach zaś 90 bakteryi w 10 litrach.

W wodzie znajduje się około 100.000 razy więcej bakteryi niż w powietrzu. Domowe filtry nie oczyszczają, w ogóle biorąc, wody od bakteryi (tylko filtry dające się sterylizować). Chemiczne badanie nie daje ścisłych wyników i w większości razów może być pominiętem. Mianowicie tam, gdzie podejrzywamy zanieczyszczanie bakteryami chorobotwórczemi — należy badać tylko bakteryologicznie.

W sekcyi ginekologicznej przewodniczący: Madurowicz, Kondratowicz, Czyżewicz zastępcy: Neugebauer (Warszawa), Mars (Kraków), Schramm (Lwów), sekretarze: dr. Tyrchowski (Warszawa), Braun (Kraków), Sielski (Lwów) — odczytali swe prace: Dr. Neugebauer i dr. Strojnowski. (C. d. n.).

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 18 lipca.*

(§.) Nowo wytworzona niepewność położenia politycznego zaczyna coraz bardziej rzucać cień na widownię spraw bieżących. Jeszcze nowy władzca państwa niemieckiego nie postawił nogi na ziemi imperyum rosyjskiego, a już z łam dziennikarskich rozchodzą się rozmaite wersye o załatwieniu sprawy bułgarskiej i dziwnym sposobem są one wszystkie tego rodzaju, że żadna z nich nie da się pomieścić w ramy dotychczasowej polityki wschodniej hr. Kalnoky'ego. To charakterystyczne znamię „bułgarskich pogłosek" ma też niemałe polityczne znaczenie, nie dlatego, jakoby tym luźnym, przedwczesnym doniesieniom można było zupełnie dawać wiarę, lecz dlatego, że prasa przedstawia je jako następstwo petersburskiej podróży cesarza Wilhelma, a tego następstwa inaczej sobie wyobrazić nie może, jak w formie zawierającej spełnienie życzeń caratu co do załatwienia sprawy bułgarskiej w przeciwieństwie z interesami austro-węgierskiemi i polityką monarchii habsburskiej na wschodzie. Jest to niezawodnie *signum temporis*. Na razie zaznacza się petersburska podróż cesarza Wilhelma niekorzystnemi dla Austro-Węgier przypuszczeniami w prasie. Czy atoli na tem się skończy? Wizyty cesarza Wilhelma w Sztokholmie i Kopenhadze dodają niezawodnie nie mało znaczenia zarysowującemu się obrazowi przyszłości. Jakaś tajemnicza groza przebija z tła tego obrazu. — Z wód Bałtyku, które w tej chwili pruje wyniosły „Hohenzollern", wionie jakiś złowrogi chłód a cisza poprzedzająca zjazd dwóch cesarzów nie napawa ogółu otuchą, wygląda ona bowiem jakoś tak, jak gdyby była... ciszą przed burzą...

Półurzędowcy nie przestają pocieszać się — dziwnemi argumentami. *Pol. Corr.* usiłuje dowodzić niemożebności niemiecko-rosyjskiego przymierza naiwnym argumentem, że takie przymierze musiałoby zalterować przyjaźń austro-niemiecką, i że Rosya musiałaby poczynić wielkie ofiary ekonomiczne *ergo — es bleibt beim Alten*. Że sojusz niemiecko-rosyjski nie da się pomieścić w ramy przymierza austro-niemieckiego, nikt temu nie przeczy, jednak z tej okoliczności bynajmniej nie wynika jego niemożebność. Również możliwem jest, że Rosya źleby ekonomicznie wyszła na przyjaźni niemieckiej, atoli w tej okoliczności nie można bynajmniej widzieć nieprzezwyciężonej przeszkody dla zbliżenia się obudwóch północnych cesarstw ku sobie. Dla korzyści politycznych czynią się bowiem wielkie ofiary materyalne. Z drugiej strony podchwytują austrowęgierscy półurzędowcy z wielką lubością wycieczki *Norddeutscherki* przeciwko panslawistycznym organom rosyjskim, drukując rozstrzelonemi zgłoskami, jak twierdzenie *Now. Wrem.*, że nie Rosya ubija się o przyjaźń Niemiec, lecz Niemcy o przyjaźń Rosyi, nazywa organ kanclerski „wyniosłością azyatyckiej buty", „azyatyckiej nieświadomości". Mała w tem pociecha, któż bowiem zaręczy, że ta polemika nie jest właśnie maską ukrytych celów petersburskiej podróży. Jest nawet podejrzaną rzeczą, że właśnie podczas zjazdu *Norddeutscherka* tak się oburza na niektóre dzienniki rosyjskie, zwłaszcza, jeżeli one w dodatku prawdę piszą, ponieważ faktu nie można zaprzeczyć, że Niemcy istotnie ubiegają się o względy Rosyi nawet poczęści kosztem etykiety dworskiej, która wskazuje, że co do wizyty pierwszeństwo należy niezawodnie cesarzowi Franciszkowi Józefowi, sprzymierzeńcowi i wiekiem starszemu. Wszystko to razem potęguje niepewność położenia, przynajmniej na pewien przeciąg czasu. O zjeździe hr. Kalnoky'ego z księciem Bismarkiem jakoś także ucichło.

Sprawy krajowe.

(Ustawa gminna dla miast.)

W ostatniej sesyi sejmowej jednem z najtrudniejszych zadań komisyi gminnej była praca nad wniesionym przez Wydział krajowy projektem ustawy gminnej dla miast. Projekt ten wywołał silną, a dodajmy, uzasadnioną opozycyę posłów miejskich, którzy zebrawszy się, wybrali osobną do tej sprawy komisyę. Sprawozdawca komisyi gminnej dr. Fruchtmann naradzał się z wybrańcami kuryi miejskiej, którzy też zostali zaproszeni jako eksperci do komisyi gminnej — później zaś, gdy się okazała potrzeba wzmocnienia tejże komisyi, wybrano do niej dwóch z pomiędzy owych delegatów posłów miejskich, mianowicie posłów Chrzanowskiego i Romanowicza. W tym wzmocnionym składzie komisya rozpoczęła raz jeszcze obrady szczegółowe nad projektem, od początku — i doprowadziła je mniej więcej do połowy, przyczem znaczna część wniosków i żądań posłów miejskich została uwzględniona. Przed odroczeniem Sejmu komisya wybrała subkomitet, złożony z referenta dra Fruchtmana i z pp. dra Pilata i Romanowicza, polecając mu dalszą pracę kodyfikacyjną w czasie odroczenia Sejmu. Ten ściślejszy komitet zebrał się we środę we Lwowie i obradował nad projektem na postawie wniosków referenta. Projekt uchwalony został całkowicie, tak, że referent już tylko ostatecznej stylizacyi ma dokonać.

Komitet ściślejszy nie poczynił w projekcie żadnych większych zasadniczych zmian, oczywista z wyjątkiem owych postanowień, które już sejmowa komisya gminna zmieniła, a które podkomitet przyjął, oraz następnych paragrafów, których zmiana była konieczną ze względu na poczynione poprawki w poprzednich ustępach

Z ważniejszych, wprowadza subkomitet zmianę w § 33 projektu, a mianowicie, że nie wprowadza „stałej komisyi kontrolującej" dla nadzorowania czynności magistratu, ale dozwala radzie gminnej wybierać w ogóle komisye kontrolujące. Następnie, że rada gminna ma być pośrednią instancyą dla rekursów odnoszących się do spraw

---

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

20 (Ciąg dalszy.)

Bryczka potoczyła się i po ulicy wsi głucho dudniała; Paweł ku trojgu ludziom, za nim stojącym, zwrócił się; oczy mu z pod czapki, jak świece, gorzały.

— A wy języki mocno w gębach trzymajcie. — z gwałtownym ruchem ramienia zawołał; — bo i ja, choć spokojny, gniew swój pokazać mogę... Co wam do tego, że ona poszła i kiedy powróci: prędko czy nie prędko? Jeżeli ona co złego zrobiła, to mnie zrobiła, nie wam.... Ot! Ale ona nic złego nie zrobiła... Do familii poszła, z mojem pozwoleniem poszła. Ot, wam wiadomość. Stulcież gębę, i żebym już ja nigdy waszego gadania o niej nie usłyszał...

— Oj, Pauluczku, — żałośnie zajęczała Ułana — *musi* ty już nas *ze wszystkiem* nie lubisz, kiedy nami tak poniewierasz.... a wszystko — ciszej dodała, — przez tę szelmę, łajdaczkę...

Żałosny głos siostry, którą na ręku swem wyhodował i jak ojciec z rodzonej chaty wyprawił, trochę go ułagodził.

— Nie poniewieram ja wami, — spokojnie odpowiedział — a tylko proszę i każę, abyście nie robili tego, co mnie niemiłe. Ja wam nigdy tego nie robił, nieróbcież i mnie... A ona do familii poszła, z mojem pozwoleniem poszła, i czy prędko wróci, czy nieprędko, to już mnie bardzo dobrze wiadomo. Ot, wam wiadomość, pamiętajcież.

Odszedł, płot w najbliższem miejscu przestąpił i znowu przed swoją chatą stanął, plecami o ścianę oparł się i ciężko, śpiesznie, jak człowiek bardzo zmęczony, dyszał. Czapkę aż do połowy czoła podniósł i na drogę, zaledwie już dostrzegalnym białawym szlakiem ciemne pola przerzynającą, patrzał. Koźlukowie zniknęli we wnętrzu swojej chaty, której dwa małe okna pozłacał blask płomienia. Chata Pawła stała za jego plecami ciemna, zamknięta, milcząca, i milczenie razem ze zwiększającym się coraz zmrokiem zapanowało znowu od nieba do ziemi, a przerwał je dopiero powiew wiatru, który przed samem zapadnięciem nocnej ciemności, niewiedzieć zkąd się zerwał, po badylach ogrodu zaszeleścił i na borek sosnowy, krzyżami i mogiłami napełniony, poleciał. Sosny zatrzęsły gałęźmi i przeciągle zaszumiały; drobna, deszczowa mgła spuściła się od chmur, które w coraz większej ciemności zlewały się w jedną czarną, nizko wiszącą oponę. Dla mieszkańców wsi zaczęła się noc jesienna, ciemna, długa, nierozweselona jeszcze wieczornicami, które w późniejszej dopiero porze roku rozpocząć się miały. To też oprócz psów, których drobne postacie pod ścianami i płotkami czasem przebiegały, żywa dusza nie ukazywała się na zewnątrz chat, wewnątrz przecież blaskami ognisk i rodzinnemi gwarami napełnionych.

W borku nad mogiłami zakwiliła sowa, i jednocześnie wrota podwórka z cicha skrzypnęły: jakaś niewielka, w grubym zmroku ciemna postać szybko podwórko przeszła i przed Pawłem stanęła.

— Pauluk! — zaszeptała.

— A czego? Kto to taki? — głosem budzącego się ze snu człowieka zapytał Paweł.

Ale kobieta bezpośredniej odpowiedzi mu nie dała. Nizkiego wzrostu była, więc, aby mu w twarz módz patrzeć, wysoko głowę podnosić musiała. Z podniesioną głową zaszeptała znowu:

— Czego ty, Pauluk, sterczysz pod chatą, jak ten wartownik? Czego ty tu, jak ten słup, stanął i po nocy na pole oczy wytrzeszczasz? Toż to noc. *Idzi* do chaty! *czujesz*? (słyszysz). Nu. *idziże*, a to ludzie pomyślą, że *sfiksował*, albo złe jakie do ciebie przystąpiło.

Niewiedzieć dlaczego mówiła to wszystko szeptem, bo słowa jej nic tajemniczego w sobie nie zawierały, i dokoła nikogo nie było, ktoby je mógł usłyszeć. Ale był to szept taki, jakim zazwyczaj przemawiają ludzie, krzątający się około ciężko chorych albo umarłych; czuć w nim było gderliwą troskliwość i trochę przerażonego lęku, przez tajemnicze i groźne zjawisko choroby lub śmierci obudzonego.

— *Czujesz*, Pauluk? — coraz więcej naglącym szeptem powtarzała; — *idzi* do chaty! Co ty tu wystoisz? Ot, i deszcz padać już zaczął. Nu, *idziże, idzi, idzi!*

Obydwiema rękoma i całem swojem szczupłem ciałem ku drzwiom chaty popychać go zaczęła. Ale jego natarczywość ta oburzyła.

— Czego ty odemnie chcesz, Awdocia? Czego ty do mnie przyczepiła się, jak ta smoła? — gwałtownie zaszeptał: — no, odczep się! kiedy zechcę, to i całą noc tak przestoję, a tobie nic do tego!

— Otóż i nie przestoisz! Otóż ja ciebie na marne zginienie nie dam! Co to? Mało ja chorych widziała i od śmierci ratowała? I ciebie wyratuję.

Widocznie stan, w jakim znajdował się teraz Paweł, jednoznacznym był dla niej z chorobą. Już z rana dnia tego, spotkawszy się z nim na brzegu rzeki i bystre swe oczki w niego wlepiwszy, pokiwała głową i z cicha przemówiła:

— Cościś ty, Pauluk, kiepsko wyglądasz. Tak wyglądasz, jakby tobie tydzień do śmierci było.

I wiadro, pełne wody, rzeźwo na górę dla synowej niosąc, postanowiła wtedy, że wieczorem pójdzie do niego dowiedzieć się... Teraz znów szeptała:

— *Chodzi* do chaty, to cościś o France powiem. Maksym z miasta dziś przejechał i ją w mieście widział. Kiedy pójdziesz do chaty, to powiem, a kiedy nie pójdziesz, to tak i zostawaj, jak bydle nieme i rozumu nijakiego nie mające... albo jak ta dziecina głupia, ratunku swego nie rozumiejąca...

Niedarmo dziecina w tej chwili na myśl jej przyszła. Wiele, wiele razy, gdy syn jej, Maksym, i dwaj inni jej synowie i córki i potem młodziutka synowa w gorączkach i różnych bólach na tapczanie leżeli, stała ona nad nimi, z garnkiem gorzkiego *stanouniku* albo *porusseniku* w jednej ręce a w drugiej z trochą miodu na drewnianej łyżce i mówiła: „Kiedy napijesz się ziela, to miodu dam, a kiedy nie napijesz się, to tak i zostawaj, jak to bydle nieme i rozumu nijakiego nie mające.."

— Kiedy pójdziesz do chaty, cościć o France powiem, a kiedy nie pójdziesz, to tak i zostawaj... Czy ja z tobą całą noc tu przestoję? Czy ja dla ciebie, jak ten pies, na deszczu moknąć będę?

Paweł czapkę na czole przesunął.

— Mnie nijakiej wiadomości o niej nie potrzeba... — sarknął, — ja sam o niej wszystko wiem... do swojej familii poszła...

Jak wprzódy do *uradnika*, siostry i szwagra, tak teraz do Awdoci, przemawiał w sposób dawniej u niego nie bywały: szorstki i zniecierpliwiony. Jednak zwrócił się ku drzwiom chaty i z głośnem stuknięciem je otworzył; zanim przecież do ciemnej sionki wszedł, raz jeszcze ku czarnym polom, ku całkiem już w ciemnościach utopionej i niewidzialnej drodze twarz obrócił.

W ciemnej izbie głośniej niż przedtem, choć zawsze stłumionym głosem, Awdocia przemówiła:

— Aaaa! toż u ciebie zimno w izbie! hm! *Musi* dni ze trzy w piecu nie palono. Czy ty dziś jadł co, czy nie jadł? *Musi* nie jadł, bo w piecu ognia nie było. Nu, daj *siarczyki*! (zapałki) ogień rozniecę i wieczerzę zgotuję! Oj, ty, stary, a durny! Dawaj *siarczyki!* gdzie *siarczyki?*

— Albo ja wiem? poszukajcie sami, bądźcie łaskawi.

Słowa te wymówił ochrypłym głosem i na ławie pod oknem usiadł. Kobieta, jak cicha mysz, zwijała się w ciemnej izbie, dłonie po piecu, przypiecku, stole i ławach przesuwając. Przytem szeptała:

— ***Kab ich paraluss kinuł! Kab oni skrucilisia! Kab ich chwaroba....***

Tak złorzeczyła zapałkom, których znaleźć nie mogła. Nakoniec znalazła, i zaraz w ręku jej błysnął drobny, siny ognik, a potem długim, płomiennym językiem zapaliła się sucha trzaska. Tę ostatnią Awdocia także omackiem znalazła, z ziemi podniosła i zapaloną w podniesionej nieco ręce trzymała, czekając, aż cała ogniem się zajmie. Przed głębokim, pustym, wystygłym otworem pieca, w świetle płonącej nakształt pochodni trzaski, ukazała się i uwypukliła głowa jej, czerwoną chustką owinięta, i twarz w ramach czerwonej chustki, na czole, policzkach, dokoła ust i oczu w mnóstwo drobnych zmarszczek pomarszczona, ale okrągła, pełna, rumiana, jak zdrowe i tylko nieco przymarzłe jabłko jesienne. W czarnych, żywych, bystrych oczach, oprawą mnóstwa zmarszczek otoczonych, blask ognia zadalał złote świeczki.

(C. d. n.)

majątku gminnego lub wykonania uchwał gminnych.

Jak się dowiadujemy, podkomitet zastanawiał się również nad potrzebą przeprowadzenia reformy ordynacyi wyborczej gminnej, ale uznał zarazem, iż wprzód należy rozpatrzyć się w odnośnym materyale statystycznym.

Poruszono również myśl, ażeby od orzeczenia tych gmin miejskich, dla których wydaną zostanie odrębna ustawa gminna, w sprawach własnego zakresu, przysługiwało prawo rekursu wprost do Wydziału krajowego z pominięciem wydziału powiatowego. W podobnym składzie rzeczy i władzę dyscyplinarną nad magistratami sprawowałby Wydział krajowy, a nie wydział powiatowy.

Opracowany i uchwalony obecnie przez subkomitet projekt nowej ustawy gminnej ma być wydrukowanym i rozesłanym wszystkim członkom sejmowej komisyi gminnej, oraz wszystkim większym miastom dla rozpatrzenia się i możliwości poczynienia uwag.

W tym stanie rzeczy, projekt ten po przedyskutowaniu w komisyi, będzie mógł stanąć na porządku dziennym jednego z pierwszych posiedzeń sejmowych.

(Z preliminarza Wydziału krajowego).

Dziennik Polski pisze:

Wydział krajowy z powodu zbliżającej się sesyi sejmowej zajął się wypracowaniem sprawozdań dla Sejmu, a przedewszystkiem zestawieniem preliminarza na rok 1889. Na onegdajszem posiedzeniu uchwalono rubr. XIII preliminarza: „budowy wodne i melioracye.

Wydział krajowy wstawił do preliminarza: na biuro melioracyjne i obserwacye hydrologiczne 25 053 złr., na wykonanie budowli wodnych, a mianowicie, na zasiłki na regulacyę rzek niespławnych 28.071 złr., na popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych 138.285 złr., na przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych i studyów dla powiatów, gmin i spółek wodnych 3.000 złr., — ogółem 194.410 złr. W porównaniu z przyzwoloną na rok 1888 na cele melioracyjne dotacyą w kwocie 183 418 złr., preliminuje Wydział krajowy na rok 1889 więcej o 10.992 złr.

Na „drogi krajowe“ preliminuje Wydział krajowy: na koszta zarządu: 116.941 złr., na nowe budowle dróg krajowych 90.000 złr., na utrzymanie istniejących dróg krajowych 472.220 złr., na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych 160.000 złr., na budowę i utrzymanie publicznych dojazdów kolejowych 15.000 złr., na zakładowy fundusz pożyczkowy dalsza rata 20.000 złr., wydatki na myta 6.500 złr., pensye i zaopatrzenia 2.759 złr. — zatem ogółem wynoszą wydatki na drogi 883.420 złr., a w porównaniu z uchwaloną na rok bieżący dotacyą w kwocie 910.933 złr., okazuje się zmniejszenie wydatków na drogi o 27.513 złr.

Dochody z dróg preliminuje Wydział krajowy w kwocie 217.080 złr., w porównaniu z r. b. 227.100 złr. mniej o 10.020 złr.

Broszura lekarzy niemieckich.

Broszura o chorobie cesarza Fryderyka, według trafnej uwagi *Vossische Ztg.*, przedstawia proces, w którym oskarżyciele występują jednocześnie w charakterze świadków, a nadto nie dopuszczają do głosu samego obwinionego, ani też nie uwzględniają żadnego materyału uniewinniającego. Zdawałoby się, że przy takich warunkach nie trudno wygrać sprawę, a jednak lekarze niemieccy przegrali ją. Wyrok całego cywilizowanego świata potępił ich i napiętnował jako potwarców. Opinia powszechna całej Europy — nawet niezależna prasa niemiecka, powagi fachowe i zdrowy rozsądek ludzki — osądziły jednomyślnie, że broszura lekarzy niemieckich nie jest bezstronnem sprawozdaniem naukowem, ale brudną potwarzą, w wielu punktach nawet politycznym pamfletem, uwłaczającym honorowi nauki niemieckiej i jej przedstawicieli. Wraz z rządową prasą niemiecką i dziennikami należącemi do stronnictw kartelowych stoją dzisiaj autorowie broszury odosobnieni, potępieni przez ogół ludzi myślących... i słusznie oburzyli przeciwko sobie opinię świata, gdyż nie umieli uszanować cieniów swego monarchy i nad świeżą mogiłą wszczęli tę wstrętną kłótnię w celu dogodzenia swej osobistej nienawiści i widokom stronniczym.

Jeżeli broszura lekarzy niemieckich, roszcząca pretensye do wartości naukowej, miała być bezstronnem sprawozdaniem z przebiegu choroby cesarza, to czyż słychaną jest rzeczą, żeby sprawozdanie takie było kiedy redagowanem bez współudziału lekarza, pod którego kierunkiem odbywało się leczenie choroby prawie od pierwszego stadyum jej rozwoju aż do ostatniej chwili? Jeśli zaś autorowie broszury mieli zamiar wytoczyć akt oskarżenia przeciwko lekarzowi angielskiemu ze stanowiska fachowego, w takim razie takt i słuszność nakazywały, aby równocześnie wezwać kolegę do obrony. Jak dalece zaś autorowie broszury uchybili najprostszym wymaganiom słuszności, pokazuje się z tego, iż nie tylko nie dopuścili do głosu dra Mackenzi'ego, ale nawet z liczby sprawozdawców wyłączyli tych lekarzy niemieckich, o których sądzili, że nie zgodzą się potępić znakomitego lekarza angielskiego. Stąd w sprawozdaniu powstały niczem nie zapełnione luki, pozbawiające całą pracę wszelkiej wartości naukowej. Bo czyż można nazwać dokładną historyą choroby sprawozdanie, w którem brak wszelkich wiadomości, odnoszących się do bardzo krytycznego okresu choroby podczas drugiej połowy kwietnia, a z całego okresu panowania cesarza Fryderyka nie ma wiadomości od żadnego ze stale zajętych przy cesarzu lekarzy. Ale lepiej już było luki te pozostawić niezapełnionemi, niż usiłować je zapełnić w sposób osłabiający powagę tego „naukowego“ traktowania sprawy. Organa inspirowane podjęły się jednak tej próby „Pan Leyden i p. Krause — pisze *National Ztg* — mieli zadanie podtrzymywać jak najdłużej siły nieuleczalnie już chorego monarchy. P. Leyden przepisał w tym celu mleko, — fakt ten zbyt dobrze już znany jest prasie... P. Krause zaś stał się powagą lekarską dla tego tylko, że Mackenzie odkrył w nim powagę. Zadaniem p. Krasuse'go było tylko umożliwić p. Mackenzie'mu powołanie się na tę okoliczność, że i w ostatniem stadyum tej smutnej historyi niemiecki lekarz brał udział w leczeniu cesarza. Dla urzędowego sprawozdania jest to rzeczą obojętną.“ W tej fałszywej wiadomości impertynencya i niechęć osobista zdradzają się w niezręcznej obeldze. Taka obrona „urzędowego“ sprawozdania licuje z całym charakterem tegoż.

Zresztą cała broszura, od początku do końca, nie ma cech naukowego sprawozdania, albowiem przepełniona jest wiadomościami nie mającemi nic wspólnego z medycyną i szczegółowo omawia rozmaite kwestye sporne, podnoszone w prasie. P. Bergmann, naprzykład, czuł się w obowiązku odpowiadać na wszystkie artykuły dziennikarskie, pochodzące jakoby z inicyatywy pana Mackenzie'go, nawet na takie, które dr. Mackenzie dawno już zaznaczył, jako podrobione lub źle zrozumiane. Czy w „naukowem“ sprawozdaniu potrzeba było bronić się przeciwko artykułom dziennikarskim? tu sprawdza się przysłowie *„qui s'excuse s'accuse“*.

W tem „naukowem“ sprawozdaniu najpoważniejsze zarzuty czynione są p. Mackenzie'mu gołosłownie, bez żadnych dowodów, i biją w oczy swem nieprawdopobieństwem; a gdyby nawet mogły być prawdziwemi, wówczas wina spadałaby w równej mierze i na lekarzy niemieckich. Jeżeli prawdą jest, że p. Gerhardt widział na własne oczy, jak Mackenzie bez oczyszczenia instrumentu rozpoczął operacyę; jeżeli prawdą jest, że podczas operacyi lustro się przesunęło, tak iż niepodobna było operującemu widzieć chorych części: czyż nie było powinnością p. Gerhardta zwrócić zaraz na to uwagę i przeszkodzić podobnej manipulacyi?

Sprawozdawcy skłonni są nawet zarzucić Mackenzie'mu, iż pozwoliwszy chorobie tak się rozwinąć, stał się winnym śmierci cesarza, którego w roku zeszłym na wiosnę można było uratować za pomocą operacyi. Najpierw, operacyi zaniechano wówczas, wprawdzie z inicyatywy dra Mackenzie'go, ale ze zgodą wszystkich niemieckich lekarzy; a powtóre, czy operacya byłaby ocaliła cesarza? Oprócz autorów broszury, którzy dawniej także innego byli zdania, cały świat lekarski o tem powątpiewa. W ogóle niemiecka prasa fachowa potępia, a co najmniej z wielką rezerwą przyjmuje broszurę. Prof. Ewald, przeciwnik Mackenzie'go w ostatnim numerze *Berl. Klin. Wochenschrift* powiada, że dzieło to mylnie jest uważanem za urzędowe sprawozdanie i ze zarzutu stronniczości trudno je oczyścić. Zarzut ten zawsze ciężyć będzie na owem sprawozdaniu, póki nie zabiorą głosu Wegner, Schrader, Virchow, Leyden, Senator, Krause, wreszcie sam Mackenzie. Następnie, zwracając się do tych, którzy w operacyi, gdyby ją przedsięwzięto w zeszłym r., pewne upatrują wyleczenie, mówi prof. Ewald: „Dla nas lekarzy jest śmiesznie głupiem twierdzeniem, jeżeli teraz w nas chcą wmówić, że natenczas dostojny pacyent byłby z pewnością był uratowanym. W krótkim czasem byłaby nastąpiła recydywa, w nieszczęśliwym razie mógł umrzeć z bezpośrednich lub pośrednich skutków operacyi“....

Przesławna ta broszura, jako pamflet polityczny wymierzoną jest nie tyle przeciwko Mackenzie'mu, ile raczej pośrednio przeciw cesarzowej wdowie. Niezbędnym skutkiem broszury są ponowne zaczepki cesarzowej Wiktoryi ze strony „patryotycznej“ prasy. Półurzędowe dzienniki przyznały wyraźnie, że kiedy w Berlinie zdecydowano się ogłosić tę broszurę, wiedziano dobrze o następstwach tego kroku, ponieważ każdemu wiadomo — piszą *Dresd. Nachrichten* czyja ręka ochraniała angielskiego oszusta i nie można było wątpić, że podniesionem będzie pytanie, kto natchnął dostojnego pacyenta tak ślepem zaufaniem do Mackenzie'go, że udaremniono wszelki nadzór niemieckich lekarzy nad angielskim cyrulikiem. Celem publikacyi było przeszkodzić, aby na przyszłość nikt nie powołany do tego nie poważył się wpływać na losy Niemiec“. Źródło skąd czerpano natchnienie do podobnych wycieczek, zbyt widocznie skierowanych przeciwko cesarzowej Wiktoryi, z tem większą pewnością się ujawnia, gdy zważymy, że matadorzy broszury otrzymali wyższe ordery, Borgmann — krzyż i gwiazdę orderu Hohenzollernów, a Gerhardt ord r orła czerwonego 2 klasy z liściem dębowym.

Wobec tak oburzających stosunków ciekawi jesteśmy dalszego toku wypadków. Może właśnie dalszy rozwój tych samych wypadków zapowiada angielski korespondent *Dziennika Poznańskiego* w tych tajemniczych słowach: „Dziwne wiadomości z Berlina podają niektóre dzienniki tutejsze. Nie wolno mi ich tutaj przytaczać i chcę wierzyć, że są one tylko nikczemnym wymysłem“. Książę Bismark tak jest bezwzględnym i nieprzebłaganym, że wszystkiego po nim spodziewać się można.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 lipca.

Do *Pol. Cor.* piszą ze Lwowa, że od czasu pomnożenia rosyjskiej straży granicznej mnożą się coraz bardziej skargi na naruszenie granicy i różne nadużycia ze strony rosyjskich granicznych żołnierzy. Szczególniej jaskrawy wypadek zdarzył się niedawno w powiecie sokalskim. Oddział rosyjskiej straży granicznej, z 12 ludzi złożony, przekroczył w nocy granicę i posunął się około 2000 kroków w głąb Galicyi, gdzie otoczył znajdujące się tam schronisko przemytników, których pobiwszy, za granicę przepędził, zabierając im znaczną ilość skonfiskowanej wódki. Rząd austryacki zarządził szczegółowe dochodzenie tej sprawy.

Sensacyę wywołała w Wiedniu dymisya jen. Kuhna ze stanowiska komendanta 3 korpusu w Gracu i przeniesienie go w stan rozporządzalności. Faktem jest, że ten dla armii austryackiej tak bardzo zasłużony generał o dymisyę nie prosił, a w cesarskiem piśmie odręcznem powiedziano, iż „zupełna gotowość armii wymaga innego obsadzenia tej komendy“ — co znaczy, że generała Kuhna musi zastąpić inny, do tego odpowiedniejszy kandydat.

W ciągu ostatniego miesiąca, t. j. od 14 czerwca do 14 lipca nabyła komisya kolonizacyjna z rąk polskich 9270 morgów. I tak w obwodzie regencyi poznańskiej nabyła Strzyżewko w powiecie pleszewskim (1200 morgów); w obwodzie regencyi bydgoskiej nabyła: Lednogórę w powiecie gnieźnieńskim (3900 morgów), Małachowo-Kempe w powiecie witkowskim (870 morgów), Konary i Baśkowo w powiecie inowrocławskim (2.500 morgów); w obwodzie regencyi kwidzyńskiej folwark Kruszyn, w powiecie brodnickim (800 morgów).

Natomiast przeszło z rąk niemieckich w polskie tylko 5 550 morgów i to przez zakupno Skoków w powiecie wągrowieckim (3.000 morgów), które nabył p. Piątkowski, i Sierosławia 2.550 morgów) w powiecie poznańskim, które nabył p. Węsierski. Strata po naszej stronie wynosi w tym przeciągu czasu zatem 3.720 morgów.

Post, organ stronnictwa wolno-konserwatywnego, zamieszcza z powodu śmierci posła Władysława Wierzbińskiego artykuł p. t. „koniec naturalny“, w którym z właściwym sobie cynizmem naigrawa się z klęsk i nieszczęść, jakie spotykają Polaków w Poznańskiem, przepowiada znaczne uszczuplenie mandatów polskich, cieszy się z plonu „tak wcześnie i tak łatwo zebranego“ przez komisyę kolonizacyjną — prawi o „biednym, uciemiężonym wyborcy, zwodzonym i oszukiwanym przez posłów polskich“, wreszcie nie żenując się swej czelności wypowiada wniosek, że „dni, w których żywioł polski mógł odgrywać jakąś do pewnego stopnia ważną rolę, już minęły, a nadto są już i te dni policzone, w których Polacy zniewoleni są zadowalniać się mniej lub więcej niemą rolą reprezentacyjną.“

Pomijając nietaktowność, jaką popełniła *Post* nad grobem jednego z parlamentarnych naszych przedstawicieli, zwracamy uwagę na sprzeczność, w jaką wpada *Post* z sobą samą. Podczas kiedy przed kilku miesiącami z niesłychaną werwą i zapamiętałością rozprawiała o niebezpieczeństwie ze strony Polaków, o inwazyi polskiej i tym podobnych urojeniach niemieckich „narodowców,“ dzisiaj ten sam półurzędowy organ z nadmiernem lekceważeniem mówi o „naturalnym końcu“ i o „policzonych dniach“ żywiołu polskiego. —

Dziennik Pozn. mówiąc o tym pięknym artykule wolno-konserwatywnego organu, taką daje mu odprawę: „Prawdopodobnie nie może sobie sama *Post* zdać z tego rachuby, kiedy właściwie kłamała, czy przed rokiem, gdy mówiła o niebezpieczeństwie ze strony polskiej, czy dzisiaj, gdy śmiało przepowiada nam koniec i upadek. Według naszego przekonania, popełniła *Post* kłamstwo w jednym i drugim wypadku, bo jak przed rokiem jej jeremiady o inwazyi polskiej wzięto ogólnie tylko za podłą farsę politycznego arlekina, tak i dzisiaj wzrusza każdy ramionami, kiedy słyszy, że *Post* zwinąwszy chorągiewkę, w roli Pytyi przepowiada nam upadek. Zmiana poglądów na sprawę polską powinnaby skłonić *Post* do zmiany taktyki wobec Polaków. Tym czasem *Post* pragnie dalej zbierać „bogaty plon“, bo tego, jej zdaniem, wymagają nie tylko polityczne, ale i humanitarne, nawet moralne (!!) względy. Stara to piosnka i znana, na którą my ze swej strony nie mamy innej odpowiedzi i innego sądu, mówi *Dz. Pozn.*, jak tylko ten, który historya wydała o niemieckim zakonie, co także walczył niby w imię niemieckiej cywilizacyi i kultury.

Jednocześnie z przedłużeniem służby wojskowej w Rosyi i podwyższeniem kontyngentu rekruta rozeszła się wiadomość o manewrach wojskowych, jakie w roku bieżącym zapewne jeszcze w sierpniu odbędą się w kijowskim okręgu wojennym. Manewra te będą kompletną próbą mobilizacyi; wojska po raz pierwszy podczas manewrów żywione będą na sposób rekwizycyjny, to znaczy, że ludność miejscowa będzie miała obowiązek dostarczania na żądanie władz wojskowych wszelkich produktów potrzebnych do wyżywienia wojska. Przepisy wydane w tym celu określają charakter rekwizycyi, obowiązki osób zawiadujących rekwizycyą, porządek jej wykonania, wreszcie sposób według którego mają się rozliczać wojska z ludnością, dostarczającą prowianty. Według prawideł, podpisanych przez generał-leitnanta Skwarcowa, naczelnika oddziału Arnoldi i pułkownika generalnego sztabu Iwaszczenko, rekwizycyjnem wyżywieniem wojska w każdym powiecie zawiadywać będą komisye, składające się z miejscowego sędziego pokoju — każdego w swym uczątku, naczelnika powiatu i stanowego w swym stanie. Prezesami komisyi rekwizycyjnych są marszałkowie powiatowi, którzy w kijowskiem generał-gubernatorstwie od r. 1863 są nie wybieralni, lecz mianowani przez rząd. Odpowiednie instrukcye dla wojska i dla gubernatora określają szczegóły wyżywienia wojsk podczas wielkich manewrów.

Z powodu tej próby rekwizycyjnego wyżywienia wojska ludność miejscowa jest wielce zaniepokojoną i niejednemu z mieszkańców mimo woli nasuwa się pytanie, czy ma to być rzeczywiście tylko rodzajem próby, czy też Rosya na wszelki wypadek mobilizuje armię i przygotowuje się do akcyi czynnej. W każdym razie pewnem jest, że gorączkowo myśli o zabezpieczeniu się na wypadek wojny.

Generał-gubernator Drenteln wydał rozporządzenie do wszystkich władz administracyjnych Ukrainy, Podola i Wołynia, aby bezzwłocznie przeprowadziły spis żydów, mieszkających po wsiach w tych trzech guberniach i przekonały się, czy są to ci sami żydzi, których zastał w tych wsiach ukaz carski z dnia 3 maja 1882 r. Gdyby się okazało, że to nie są ci sami żydzi, to ponieważ wspomniany ukaz zakazuje nowym żydom osiedlać się po wsiach, przeto generał-gubernator żąda, aby bezzwłocznie i pod najsurowszą odpowiedzialnością wydalono z wiosek wszystkich tych nowych żydów i oddano ich pod sąd za samowolne przebywanie na wsi.

Cesarz niemiecki Wilhelm zamierza przystąpić do zreorganizowania floty wojennej. Wypowiedział to wyraźnie w reskrypcie do dotychczasowego szefa admiralicyi jenerała Caprivi, którego właśnie dlatego uwalnia od dotychczasowych obowiązków, że postanowił zreorganizować flotę tak w naczelnej komendzie, jak i w administracyi marynarki. Uwolnionego jenerała zatrzymuje cesarz w składzie armii i zapowiada mu, iż mu w krótkim czasie da odpowiednią komendę.

Na wiadomość, głoszoną przed kilku dniami o zamiarze cesarza niemieckiego, by odwidzić króla włoskiego w jesieni, *Italie* w lot odpowiedziała, iż zamiar ten może dopiero na wiosnę roku przyszłego będzie wykonany. Teraz znów *Tribuna* pisze, że te odwidziny zależne są od wielu różnych okoliczności i wypadków. Być może nawet, że sprzymierzeni monarchowie wraz z królem włoskim w lecie zjadą się razem. Jeżeli cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia, wtedy prawdopodobnie odwidzi także króla Humberta, a w takim razie rząd włoski starać się będzie, aby ta wizyta odbyła się w Rzymie. Na wszelki wypadek zaś przedwczesnem jest mówić już teraz o terminie odwidzin w drugiej połowie września.

Z powodu pogłosek o tej wizycie kardynał Rampolla polecił wszystkim nuncyuszom przy dworach europejskich, aby się postarali o to, żeby te odwidziny odbyły się gdzieindziej, ale nie w Rzymie.

O stosunku Włoch do Rosyi z okazyi teraźniejszego zjazdu dwóch cesarzy pisze *Riforma*, organ Crispiego: „Włoskie i rosyjskie interesa nie są w przeciwieństwie pod warunkiem, że rosyjska polityka nie pójdzie na przekory prawowitym oczekiwaniom Włoch i całej Europy. Od czasu wojny krymskiej, kiedy Włochy walczyły obok Francyi, nie było ani jednej sprawy, w której Włochy i Rosya stałyby z sobą w opozycyi. Jedyna różnica zapatrywań jest tylko na sposób załatwienia sprawy bułgarskiej. Załatwienie jej nie wyniknie szybko z teraźniejszych odwidzin w Peterhofie; ale jeżeli z nich wykluje się serdeczność stosunku wzajemnego między Niemcami a Rosyą i jeżeli powstaną nowe rękojmie pokoju europejskiego, wówczas stanowisko Włoch w przymierzu nietylko nie ulegnie zmianie, ale włoskie interesa dozuają ogólnej korzyści“.

O sposób wykonywania ustawy gwarancyjnej w Rzymie wybuchł spór, który może doprowadzić do rozstrzygnięcia ważnej kwestyi zasadniczej. Rząd włoski wydał rozporządzenie, by wszelkie akta notaryalne, wystawiane w Watykanie, opłacały stemple, jeżeli mają być uznane we Włoszech za dokumenta prawomocne. Z tego rozporządzenia wynikło pytanie, czy takie akta notaryalne watykańskie należy uważać za krajowe, czy za zagraniczne. Jeżeli się przyjmie drugą alternatywę, wówczas powinny podlegać opłatom stempla i registratury tak, jak wszelkie obce tego rodzaju papiery sądowo-cywilne. W razie przyjęcia pierwszej alternatywy zaś wszelkie akta notaryalne, spisane w Watykanie nie miały we Włoszech ważności, bo w Watykanie nikt nie stosuje się do przepisów, jakie we Włoszech w tej mierze obowiązują — między innemi nie zważają tam na to, aby takie akta były spisane przez upoważnionego „publicznego notaryusza“.

Ministerstwo włoskie zażądało opinii rady stanu, intendentury podatkowej i jeneralnej prokuratoryi. Te oświadczyły jednomyślnie, że akta notaryalne watykańskie należy uważać za krajowe. Nader ciekawem i ważnem jest motywowanie tej opinii przez wzgląd na jej doniosłość polityczną. Oto władze te oświadczyły, że podług ustawy gwarancyjnej papieżowi nie przysługuje prawo eksterytoryalności, jego władza świecka i cała jurysdykcya cywilna zostały zniesione; z tego powodu akta spisane w Watykanie należy uważać za „krajowe“, chociaż nieważne.

Takie orzeczenie doprowadzi do tem większego zaostrzenia sporu. Ministerstwo wydając rozporządzenie, o którem wyżej była mowa, wychodziło z innego punktu zapatrywania, przyznawało bowiem Watykanowi prawo eksterytoryalności i stawiało go na równi z prawami państw udzielnych.

Mimo chwilowego oburzenia na rozporządzenie ministra Watykan będzie prawdopodobnie wolał, aby jego akta opłacały stemple jak akta państw innych, niżby miały uchodzić za krajowe, ale nieważne.

Komisya budżetowa francuskiej Izby poselskiej złożona jest w przeważającej większości z przeciwników ministra skarbu Peytrala. Zarzuca mu ona, że w preliminarzu budżetowym na rok 1889 niedobór wydatków zamyśla pokryć długiem bieżącym niby tymczasowym, jakby miał zamiar zaproponować takie reformy, iż ten dług bieżący będzie można usunąć, — żąda więc przedłożenia programu finansowego. Na to odpierał minister skarbu, że ten niedobór trzeba bkoniecznie pokryć choćby tymczasowo, nim nadejdzie stosowna pora do przedłożenia i wykonania programu o zaciągnięciu naraz znaczniejszej pożyczki, która jest potrzebną dla wypłacenia tak tegorocznego długu bieżącego, jak i wielu dawniejszych.

O obecnym stanie długu bieżącego we Francyi daje *Siècle* następujące zestawienie: Dług bieżący w ściślejszem słowa znaczeniu 977 mil. — dawniejsze niedobory pokryte asygnatami skarbowemi sześcioletniemi 515 mil. — podobne kwity dłużne wydane na pokrycie niedoboru w dochodach kolejowych 252 mil. — sumy wzięte z kas oszczędności 2500 mil. — razem 4244 milionów.

Nadto minister wojny żąda 800 do 1000 mil. na wydatki nadzwyczajne, z czego w tegoroczny preliminarz wpisano 488 mil.

Z powyższego zestawienia pokazuje się przeto, że zaciągnięcie znacznej pożyczki jest nieuniknione. Według *Siecla* przynajmniej w wysokości dwu miliardów, aby zmniejszyć uciążliwy terminowy dług bieżący i znaleść środek na pokrycie wydatków nadzwyczajnych.

Jedno z mniejszych żądań budżetu nadzwyczajnego, mianowicie 67 mil. franków na rozszerzenie fortyfikacyi portów wojennych w Cherburgu, Breście i Tulonie zostało już przez Izbę uchwalone.

Na posiedzeniu Izby d. 18 b. m. między innemi sprawami na porządku dziennym była interpelacya p. Feliksa Pyata o konfiskatę znanego listu hr. Paryża do merów. Pyat zarzucił rządowi brak energii i mniemał, że rząd powinien był skonfiskować dobra rodziny orleańskiej. Na to odparł Floquet, że rząd nie miał zamiaru powstrzymywać ogłoszenia tego listu, ale miał obowiązek pokazać, że poczta jest zamkniętą dla pretendenta

Tą odpowiedzią zadowolniła się Izba

Po załatwieniu tej sprawy sesya Izby została zamkniętą.

Wybór ściślejszy do Izby poselskiej w departamencie Loiret wypadł dla rzeczypospolitej nader pomyślnie. Gdy umiarkowanie republikański kandydat d'Eichthal ustąpił na rzecz radykalnego współzawodnika Lacroix, został tenże wybrany 37.353 głosami. Dumas otrzymał 29 600 a generał Boulanger tylko 5 głosów. Przy ostatnim wyborze ściślejszym w Loiret, odbytym w lutym, padło na Boulangera jeszcze 4376. Widocznie gaśnie popularność i wpływ ex-generała i exposła.

Posłowie ze stronnictwa Boulangera zastanawiali się nad tem, czy nie wypada im pójść za przykładem przewodnika i złożyć mandaty, uznali jednak za stosowne pozostać w Izbie, aby wszędzie przy nadarzającej się sposobności wszystkie głosy wyborców skupiały się na jedno imię Boulangera, przez co urośnie powaga manifestacyi w jednym kierunku; w przeciwnym razie przy popieraniu wyboru boulanżystów stronnictwo monarchiczne odmówiłoby swej pomocy. Zdaje się, że nietylko wzgląd powyższy, ale i obawa o przeprowadzenie wyboru każdego z nich wywarła tu wpływ decydujący.

Prezydent Carnot objeżdża departamenta wschodnio-południowe. Powitanie w Chambery było bardzo życzliwe i serdeczne.

Podczas odjazdu prezydenta z Paryża zięć jego został na dworcu czynnie znieważony przez jakiegoś urzędnika, który stracił posadę. Publika, żądna nowych sensacyjnych wiadomości, będzie miała czem się zająć.

Według wiadomości z Konstantynopola sułtan potwierdził biskupa Simeona Seferyana na administratora patryarchatu armeńsko-gregoryańskiego. Biskup Simeon był jednogłośnie wybrany po ustąpieniu patryarchy Vehebedyana. Synod armeński i mięszana rada wyznaczyły już dzień na zgromadzenie w celu postawienia kandydatów na godność patryarchy. Dotychczasowe niepokojące nieporozumienia między rządem tureckim a Ormianami może teraz ustaną.

Kronika.

Kraków, 20 lipca.

Posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej zwołane przez prezesa p. Alfreda Milewskiego na dziś, dla braku kompletu nie przyszło do skutku.

Z konserwatoryum muzycznego. Do grona profesorskiego konserwatoryum należy prócz osób wczoraj wymienionych także p. Wincenty Rychling, udzielający nauki gry na organach.

Bez deszczu ani jednego dnia nie mamy. Powi trze silnie ochłodzone, a barometr nie zapowiada pogody. Tak chłodnego i słotnego lipca starzy ludzie nie pamiętają. Żniwa rozpoczęto w bieżącym tygodniu w okolicach Krakowa, w wielu miejscach jednak dla nieznośnej pogody musiano się z niemi powstrzymać. Doświadczeni rolnicy wróżą, iż w najbliższych dniach rozpocznie się trwała pogoda i nastąpią upały.

W parku krakowskim jutro w sobotę odbędzie się koncert muzyki wojskowej 57 pułku, pod kierunkiem kapelmistrza, oraz przedstawienie polskiego prestidigitatora A. Siedleckiego z programem zupełnie nowym i urozmaiconym.

Awans lekarzy wojskowych. *Wiener Mediz. Wochenblatt* donosi, że z końcem bieżącego roku nastąpi pewne polepszenie w stosunkach awansu lekarskiego korpusu oficerskiego. Jak wiadomo, delegacye przyznały ministerstwu wojny kredyt na urządzenie sztabów dla trzech dywizyj kawaleryi w Galicyi i przeniesienie sztabu garnizonowego Nr. 3 z Baden do Przemyśla. Otóż dla tych trzech sztabów muszą być kreowane trzy posady dywizyjnych szefów lekarzy, a dla wielkiego szpitala garnizonowego w Przemyślu dwie posady szefów sztabowych. Ogółem tedy zostanie obsadzonych w pierwszych dniach grudnia pięć posad lekarzy sztabowych, a równocześnie tyleż posad lekarzy pułkowych.

Naturalizacyę w Niemczech mogą otrzymać poddani krajów należących do Austro-Węgier tylko w takim razie, jeżeli udowodnią zwolnienie ich z indygenatu austro-węgierskiego. Odnośne rozporządzenie wydał minister spraw wewnętrznych pod dniem 26 czerwca na podstawie ugody zawartej pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami w r. 1877.

Zmarli. Koloman Balogh, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli uczonego świata węgierskiego, profesor uniwersytetu budapeszteńskiego i dziekan fakultetu medycznego, członek węgierskiej akademii nauk, znany także po za granicami Węgier jako znakomity fizyolog, zmarł 15 b m. po długiej ciężkiej chorobie w Budapeszcie. Zmarły liczył lat 53 i zajmował w węgierskiej literaturze naukowej pierwszorzędne stanowisko.

Z Warszawy. Profesor uniwersytetu warszawskiego, p. Holewiński, zatwierdzony został na mocy decyzyi ministeryum oświecenia na dalsze lat 5 w godności profesora uniwersytetu.

W wystawie paryskiej postanowili wziąć udział warszawscy inicyatorowie stałej wystawy sztuki stosowanej. Wystąpią oni z przesyłką zbiorową, która obejmie różne działy tej sztuki, jak malarstwo na porcelanie, snycerstwo ozdobne, ślusarstwo artystyczne, bronzownictwo i t. d.

Z Poznania. Na pogrzeb śp. Władysława Wierzbińskiego oprócz wielu deputacyi z miast i powiatów jawiło się także obywatelstwo z prowincyi w licznym zastępie. Członkowie obudwóch Kół poselskich i członkowie Izby stawili się również w całym składzie, mając na czele swym hr. Marcelego

Żółtowskiego. Członkowie komitetu wyborczego prowincyonalnego stanęli w całym składzie, a mianowicie Stefan hr Żółtowski, Kon. Szczaniecki, Bol. Kościelski i ks. dr. Kantecki. Przed wyprowadzeniem zwłok w imieniu właścicieli *Dziennika Poznańskiego* i współpracowników tegoż pożegnał śp. Władysława naczelny redaktor Fr. Dobrowolski. Następnie w imieniu obywatelstwa zabierał głos prezes towarzystwa centralnego rolniczego p. dr. Zyg. Szułdrzyński, imieniem posłów p. Magdziński, imieniem komitetu prowincyonalnego Stef. hr. Żółtowski, a na cmentarzu ks. Stabiewski.

Boulanger w Łodzi. *Dziennik Łódzki* opisuje grę w kości, zwaną „Boulanger", którą uprawiają publicznie, w restauracyi, Niemcy osiedli w Łodzi. Gra odbywa się w sposób następujący: Do kubka wkłada się dwie kości poczem kubek przewraca się dnem do góry i kości są w ten sposób nakryte. Następnie na kubku stawia się trzecią kostkę jedynką do góry, wymawia się wyrazy: „Boulanger, zejdź z mownicy, bo bredzisz!" — dmucha się na kostkę, póki nie spadnie, poczem odkrywa się kości znajdujące się pod kubkiem i ilość punktów, jaką na nich widzimy, mnoży się przez ilość punktów na zdmuchniętej kostce. Kto z grających zrobi najmniej punktów, ten dla całego grona stawia kolejkę piwa. A więc pomysłowi łodzianie należą stanowczo do partyi antiboulanżystów.

Drukarnie w Lipsku. Lipsk, stolica księgarstwa i drukarstwa niemieckiego, miasto liczące 175 000 mieszkańców, d. 2 czerwca b. r. posiadało 103 drukarń, które zatrudniały 2 140 pomocników i 504 uczniów drukarskich. W dniu obliczenia 119 pomocników było bez zajęcia, 67 chorych i 73 nie zdolnych do pracy. Każdy zecer w przecięciu zarabiał tygodniowo 23 do 24 marek, maszyniści i preserzy 25 marek. Wiek przeciętny zecerów 29 lat; niżej lat 20 było 174, nad 50 było 87-miu. Wszystkie te drukarnie zatrudniały 566 maszyn pośpiesznych, 10 rotacyjnych, 143 ręcznych i 73 puszczanych w ruch za pomocą nogi.

Królowa Natalia serbska jest bliską kuzynką króla Milana, jak się okazuje z jej genealogii, wypracowanej przez serbskiego ministra spraw zewnętrznych, a zarazem historyka Cedomiła Mijatowicza. Królowa, według badań jego, podobno trochę fantazyą romantyczną zabarwionych, pochodzić ma ze starożytnej serbskiej rodziny Balsiczów, która w czasie pomiędzy r. 1360 a 1421 panowała nad serbską krainą Zeta, słynącą z uroczych krajobrazów, a sięgającą od Trebinja do gór Epiru. Pewna gałęź rodziny tej, rozpryśniętej po całym świecie, osiadła w Rumunii. Królowa Natalia, córka pułkownika rosyjskiego, zamieszkałego w Bessarabii, Kesko, i księżniczki Pulcheryi Sturdza, jest wnuczką Piotra Kesko, ożenionego z Natalią Balsiczówną, córką tegoż samego Konstantego Djuraga Balsicza, którego druga córka wyszła za bojara, Katardżia, ojca księżnej Maryi, żony księcia Miłosza Obrenowicza, którego potomkiem jest król Milan. Tak więc po kądzieli zwaśnieni małżonkowie są sobie pokrewni, jeżeli można do badań p. Mijatowicza, dyktowanych fanatycznem nieomal uwielbieniem dla królowej Natalii, przywiązywać wiarę.

Produkcya złota i srebra na całym świecie wynosiła w 1887 r. 482,400.000 marek, w 1886 r. zaś 486,400.000 marek. W r. 1887 zmniejszyła się ona zatem o cztery miliony marek. Wartość produkcyi złota wynosiła w 1887 r. 401,600.720 m.; jest to nieco więcej niż wartość przeciętnej produkcyi z lat ostatnich, ale daleko mniej niż produkcya niektórych oddzielnych lat poprzednich.

Z Ameryki. Fabryka lokomotyw w Ameryce pod firmą „Baldwin Lokomotiv-Fabrik" zbudowała całkowitą lokomotywę w ciągu 16 godzin 55 minut. Iście cudowna ta praca dokonaną została o zakład, którego stawką było 100.000 dolarów czyli pół miliona franków. Połowa tej sumy została rozdana robotnikom, którzy brali udział w budowie.

Mianowania. Cesarz mianował radcę legacyjnego drugiej klasy, Józefa hr. Wodzickiego, radcą legacyjnym pierwszej klasy.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy: dra Jana Kurysia ze Złotego Potoku do Bełza, a Ludwika Rzewuskiego ze Starej Soli do Rymanowa.

Składki. Na cele wydawnictw górnośląskich, chroniących ludność polską od germanizacyi, złożyli za pośrednictwem dra Zgórskiego w Żegiestowie: ks. prałat Kamiński 5 złr., p. Kamieńscy 3 złr.; po 2 złr. pp.: Czernowa Jadwiga, Kraushar Jadwiga, Lewental Hortenzya, Heiclowa, Bardzka, dr. Ptaszycki, Listowska, dr. Zgórski; po 1 złr. pp.: ks. kan. Rozwadowski, Prochaska, Gedel, prof. Medwecki, Medweczky, Sobiesław, Przetocki, Żuławski, Sroczyńska, ks. Krechowicz, ks. Rosicki, Bittner, Bielańska, Hupkowa, Szyjewska, Gajdzińska. Razem 40 złr., którą to kwotę nadesłał dr. Zgórski do Administracyi naszego pisma.

Repertoar teatralny.

W sobotę 21 lipca: „Błazen królewski", operetka w 3 aktach Müllera.

W niedzielę 22 lipca: „Gasparone", operetka w 3 aktach Millöckera.

We wtorek 24 lipca: „Nietoperz", operetka w 3 aktach Straussa.

Echa kąpielowe.

Z Krynicy donoszą nam, iż chociaż w niektórych dniach zabłyśnie na chwilę słońce, panujące zimna i deszcze wszystkim dotkliwie dają się we znaki. W najcieplejszą odzież ubierają się goście, a nie rzadko spotkać można jakąś przezorną osóbkę w futro przyodzianą. W mieszkaniach z piecami lub kominkami, — a te bardzo są nieliczne, — palą mokre drzewo, gdyż o zapasach suchego, jak zwykle tam, gdzie drzewa jest wiele, nikt nie pomyślał. Bawi tu stosunkowo bardzo znaczna liczba izraelitek. „Pod Kościuszką" mieszka pani Koczanowska, rodem z Królestwa, żona lekarza z Afryki. Pani K. przybyła do Krynicy, aby wyleczyć się z febry, gdy tymczasem osoby, które nigdy w Afryce nie były, obawiają się, ażeby nie nabyć tu tej choroby wskutek ustawicznego zimna.

Dr. Skórczewski na miejsce spalonej pięknej swej willi „Witoldówki" wystawił nową niemniej gustowną i wygodną.

O koncertach nie ma dotąd mowy, — artyści nie chcą widocznie wojować z nieznośnemi deszczami.

Bal na kościół zapowiada się świetnie, a jest nadzieja, iż urządzony zostanie w niewykończonym jeszcze pięknym budynku kurhausu. Wśród pań jest bardzo wiele przystojnych osób, a nie braknie tego roku mężczyzn, gdyż w zakładzie hydropatycznym dra Ebersa jest ich spora gromadka. Bal zatem powinien być ożywionym. — Do teatru nie zbyt licznie uczęszcza publiczność, a przynajmniej nie tak, jakby tego ze względu na dobrą grę artystów lwowskich pragnąć należało.

Do 13 bm. według listy kąpielowej bawiło w Krynicy rodzin 1155, czyli osob 1823.

Ze Szczawnicy donoszą nam: 19 bm. koncert profesora Horbowskiego powiódł się doskonale. Koncertanta, który jest profesorem warszawskiego konserwatoryum, powitała liczna publiczność hucznemi oklaskami. Dobrze ułożony wykwintny program koncertu, jak i współudział pani Mąkiewiczowej (sopran), oraz p. Stefańskiej (deklamacya) i p. Towiańskiego (baryton) zadowolniły w zupełności publiczność. P. profesor Horbowski wyjeżdża wkrótce na koncert do Krynicy, gdzie niezawodnie z równą sympatyą przyjętym zostanie.

Dziś wystawiają członkowie teatru krakowskiego 12 żywych obrazów z „Pana Tadeusza". Bal na weteranów wojsk polskich odłożonym został z 28 na 29 bm., a zaproszenia rozesłane zostaną do Zakopanego, Krynicy, do Węgier i do ziemian w okolicy, tudzież do gości tak licznie zamieszkałych w Krościenku.

Do Żegiestowa urządza w niedzielę 22 bm. wycieczkę zbiorową Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" z Nowego Sącza. W razie niepogody wycieczka odłożoną zostanie do najbliższej niedzieli. „Sokół" w Nowym Sączu zaprosił do wzięcia udziału w wycieczce i inne Stowarzyszenia gimnastyczne, między niemi i nasze. Z Krakowa wybiera się też podobno kilku „Sokołów", aby zwidzić piękny zakątek i wytańczyć się na świeżem powietrzu. Liczba gości bawiących w Żegiestowie do 13 bm. wynosi 204 rodzin, czyli 345 osób.

Pod wykazem składek zamieszczamy listę ofiar, złożonych za inicyatywą lekarza zakładu dra Zgórskiego przez gości kąpielowych w Żegiestowie, na cele wydawnictw polskich na Śląsku. Inicyatorowi i szlachetnym ofiarodawcom najlepszą chyba byłoby nagrodą, gdyby dobry ten przykład ofiarności i gdzieindziej znalazł naśladowców.

W Iwoniczu do 12 bm. bawiło 524 rodzin, czyli 1127 osób.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

** Konkurs muzyczny. Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" ogłasza konkurs na napisanie utworu choralnego w następujących warunkach:

1) Utwor ma być skomponowany w formie pieśni, trzy lub czterygłosowo; na chór męski, żeński lub mieszany, z towarzyszeniem fortepianu lub bez tegoż. Długość utworu nie powinna przekraczać 5 minut.

2) Tekst polski lub małoruski pozostawia się wyborowi kompozytorów, którzy jednakowoż są obowiązani uwzględniać wartość tegoż literacką.

3) Utwory nadsyłać należy pod adresem zarządu „Lutni" (Lwów, ul. Grodzickich l. 4), z dołączeniem kopert zamykających nazwiska kompozytorów. Koperta i nuty powinne być opatrzone godłem lub znakiem.

4) Ostatecznym terminem nadsyłania utworów jest dzień 30 września b. r.

5) Wszystkie nadesłane utwory z wyjątkiem tych, które zupełnie warunkom konkursu nie odpowiedzą, wykonane zostaną na nadzwyczajnym koncercie „Lutni", bez wymienienia nazwisk autorów. Ostateczny sąd komisyi konkursowej (jury) zapadnie dopiero po wykonaniu utworów.

6) Utwór uznany przez komisyę konkursową za najlepszy, otrzyma jako pierwszą nagrodę dwie trzecie czystego dochodu z koncertu (gwarantowane 30 złr.), drugą nagrodę stanowi jedna trzecia część czystego dochodu (gwarantowane 20 złr.). Nadto komisya wyróżniać będzie utwory wzmianką zaszczytną.

7) Przy końcu koncertu konkursowego, nazwiska nagrodzonych, jako też wyszczególnionych kompozytorów, zostaną publicznie ogłoszone.

8) Prawa autorskie pozostają przy kompozytorach.

Na członków komisyi konkursowej (jury) zaproszeni zostali pp. dyr. Henryk Jarecki, dyr. Ludwik Marek, dyr. Karol Mikuli, Emil Pick, dyr. Rudolf Schwarz, prof. Franciszek Słomkowski, prof. Anatol Wachnianin, prof. Władysław Wszelaczyński, prof. Walery Wysocki.

Dział ekonomiczny.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego wysyła w bieżącym roku, w miesiącu sierpniu, komisyę do Szwajcaryi i Oldenburga — celem zakupna bydła oryginalnego dla uzupełnienia obór zarodowych subwencyonowanych; chcąc i innym hodowcom w kraju ułatwić sprowadzenie takiego bydła, przyjmuje zamówienia najdalej do 5 sierpnia b. r., zaopatrzone zadatkiem po 200 złr. od każdej zamówionej sztuki.

Zadatki (w powyższej wysokości) nadsyłać należy franco pod adresem Komitetu Tow. gosp. galic., na co strony otrzymają przynależne pokwitowanie.

Zastrzega się przytem, że tylko zadatkowane w Komitecie sztuki sprowadzone będą.

Ilość rafineryj nafty w Austro-Węgrzech i wysokość podatku w r. 1887. Wspominaliśmy już raz o ogólnej liczbie rafineryj, będących w ruchu, oraz o sumie nałożonego podatku konsumcyjnego. Teraz wymienimy kilka szczegółów, między temi podamy te rafinerye, które więcej niż 100.000 złr. podatku miały opłacić.

W r. 1886 było wszystkich rafineryj w Austro-Węgrzech 77, w roku ubiegłym o jednę mniej tj. 76, — w tem w Austryi 61 (o dwie mniej), na Węgrzech 15 (o jednę więcej). Co do szczegółów było w Galicyi 52 (o cztery mniej niż rok przedtem), w Austryi Niższej 4, na Śląsku 1, na Bukowinie 2, w Czechach 2 (o 1 więcej).

a) Austryackie rafinerye według wysokości przepisanego podatku układają się w szereg następujący: Wiedeńsko-Florydsdorfska fabryka w Donanfeldzie 528.088 złr. — Szczepanowski i Sp. w Peczeniżynie w Galicyi 480 256 złr. (464.018 rok przedtem), — Gartenberg i Sp. w Kołomyi 368.048 (271.281), Wagenmann w Wiedniu 340.363 (291.767), — Fiebich i Sp. w Kołomyi 222 579 (189 574), — Gartenberg i Sp. w Drohobyczu 186,671 (155 614), — Skrzyński Adam w Libuszy 175.913 (126.780), — Straszewska Jadwiga w Lipinkach 125 620 (127.131), Wincenc i Sp. w Sopowie w Galicyi 102 794 (61.297)

b) Węgierskie rafinerye: Rafinerya akcyjnego Towarzystwa w Riece 2.725.780, — Węg. Towarzystwo przemysłu naftowego w Budapeszcie 823 908, Spitzer Wilhelm w Orsowie 177.475. Fabryka austryacko-węgierskiej kolei w Orawicy 136.236, Berg Adolf w Budapeszcie 134.240 złr.

Targ bydła drobnego. Wiedeń, dnia 19 lipca. Na dzisiejszy targ dostawiono 2.886 sztuk cieląt, 2.751 sztuk świń żywych, 304 sztuk świń zabitych, 175 sztuk owiec zabitych i 117 sztuk jagniąt.

Pomimo niewielkiego spędu, przebieg targu, skutkiem małego popytu, nie był ożywiony.

Płacono za cielęta zabite po 25 do 40 ct., za wyborowe po 44 do 47 ct.; za świnie zabite ciężkie po 40 do 46 ct.; za zabite owce po 32 do 46 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 11 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 20 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	732,5 mm	733.7 mm	734,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,0	+14°,9	+17°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	W 2	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	93%	61%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	7	8	10

Uwagi: Barometr idzie wolno w górę przy słabych zachodnich wiatrach, Stan powietrza pozostaje jeszcze bez znacznej zmiany, — od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 20 lipca. Wczoraj wieczór odbyło się przyjęcie członków Zjazdu lekarzy i przyrodników, urządzone przez Radę miejską. Wspaniale udekorowaną salę Rady miejskiej tudzież salony prezydenta, zapełniło przeszło 1000 osób. Obecny był namiestnik, członkowie Wydziału krajowego, wyższe duchowieństwo wszystkich trzech obrządków, starszyzna władz rządowych, profesorowie uniwersytetu i innych szkół, generalicya, członkowie Rady miejskiej. Przyjęcie było wspaniałe, nastrój bardzo serdeczny. Goście nie mogą znaleść dość słów pochwały dla uprzejmej gościnności prezydenta i radnych miejskich.

Dzisiaj wycieczka do Lubienia, w której bierze udział kilkaset osób.

Lwów, 20 lipca. W składzie farb i lakierów Huebnera nastąpiła wczoraj eksplozya, przy czem 9 ludzi zostało ciężko ranionych.

Wiedeń, 20 lipca. Między rządami obu części monarchii toczą się rokowania o postanowienie wykonawcze do ustawy o opodatkowaniu wódki. Różnice, jakie w tej sprawie między rządami zachodzą, ma wyrównać ankieta, z rzeczoznawców złożona, którą za porozumieniem obu rządów zwołano na dzień 26 lipca.

Wiedeń, 20 lipca. Słychać, że złożenie z komendy trzeciego korpusu armii generała barona Kuhna, który sam się do dymisyi nie podał i pomimo 71 lat życia jest krzepkim duchowo i cieleśnie, nastąpiło wskutek różnic zachodzących pomiędzy tymże, a ministrem wojny baronem Bauerem.

Wiedeń, 20 lipca. Stronnictwo Schönerera (prusofilskich antisemitów) zakupiło wychodzący w Libercu (Reichenbergu) w Czechach dziennik *Deutsche Volks-Ztg* w celu przeniesienia go do Wiednia, gdzie z dniem 1 października b. r. zacznie wychodzić dwa razy dziennie pod tym samym tytułem pod bezpośrednią redakcyą Schönerera.

Wiedeń, 20 lipca. *Pol. Corr.* otrzymuje z Belgradu doniesienie, że serbskie ministerstwo skarbu zamierza znieść w Serbii wszystkie regalia w drodze wykupna tychże przez państwo.

Wiedeń, 19 lipca. *Pol. Corr.* donosi z Budapesztu, że zwyżki kas rządowych są bardzo znaczne. Rząd węgierski ulokował z tych zwyżek czternaście milionów złr. na procent w rozmaitych bankach budapeszteńskich.

Berno (morawskie), 20 lipca. Zmowa robotników w przędzalniach tutejszych jest bliską końca. Robotnicy zwolna wracają do pracy.

Budapeszt, 20 lipca. Nie tylko w okolicach miejscowości Peczel i Maglod, ale i w innych okolicach pojawiła się szarańcza, która ogromne sprawia w polach zasianych szkody. — Rząd węgierski zarządził bardzo energiczne środki ochronne, które jednakże tylko w części drobnej dają pomoc przeciwko owadowi szkodliwemu, występującemu w ogromnej masie. Z drugiej strony wyrządza przy żniwach słotna pogoda ogromne szkody, tak, że żniwa tegoroczne obiecują w ogóle tylko bardzo mierne plony.

Kronstadt, 20 lipca. Port ubrany wspaniale chorągwiami, tak samo niezliczone okręty prywatne, wiozące nieprzeliczony tłum publiczności. Pogoda piękna.

O godzinie drugiej z południa car wsiadł na statek w towarzystwie carewicza, w. książąt Włodzimierza i Sergieja, dalej Schweinitza, Szuwałowa, Wielopolskiego i Richtera — i odpłynął na spotkanie się z cesarzem.

Wśród strzałów działowych na powitanie o godzinie pół do czwartej po południu statek wiozący cesarza niemieckiego stanął w małej przystani. Tu odbyło się powitanie. Cesarz Wilhelm był w mundurze rosyjskiej marynarki.

Flota niemiecka, towarzysząca cesarzowi, wywiesiwszy flagę rosyjską, zawinęła do wielkiej przystani wraz z flotą rosyjską, płynąc za statkiem cesarza „Hohenzollern".

Peterhof, 20 lipca. Po powitaniu przepłynęli obaj cesarze na jachcie „Aleksandrya" śród salw armatnich obok Kronstadtu. Cesarz Wilhelm był w mundurze petersburskiego pułku grenadyerów, car zaś w mundurze pruskiego pułku im. ces. Aleksandra. Cesarz Wilhelm pierwszy wyszedł z jachtu, spiesząc na powitanie carowej, która stała na pomoście; cesarz ucałował jej rękę. Poczem muzyka odegrała narodowy hymn niemiecki, następnie cesarz Wilhelm odbył przegląd kompanii honorowej i został powitany okrzykiem powitalnym w języku rosyjskim. Podczas jazdy do pałacu w pierwszym powozie siedzieli obaj cesarze, w drugim ks. Henryk i carewicz Mikołaj.

Peterhof, 20 lipca. Monarchowie przy spotkaniu uściskali się i ucałowali. Cesarz Wilhelm miał dłuższą konferencyę z Giersem, car zaś z Herbertem Bismarkiem. Oprócz obiadu familijnego odbył się wczoraj także obiad dla ministrów. Dziś wielki obiad galowy — poczem wieczorem odwiedzenie obozu w Krasnoje-Seło, gdzie będzie wielki capstrzyk.

Peterhof, 20 lipca. W czasie jazdy do zamku w Peterhofie, wojsko tworzyło szpaler po obu stronach drogi. O godzinie 8 był objad familijny.

Berlin, 20 lipca. Saska para królewska oczekuje cesarza Wilhelma w Stokholmie.

Berlin, 20 lipca. Półurzędowe dzienniki zachowują wobec zjazdu cesarzy chłodną rezerwę. — *Nordd. Allg. Ztg* polemizuje dalej z *Mosk. Wied.*

Chamberry, 20 lipca. Przyjęcie Carnota było prawdziwie wspaniałe a ze strony ludności szczerze entuzyastyczne. — Carnot odjechał do Grenoble.

Paryż, 20 lipca. Don Carlos wydał odezwę do narodu hiszpańskiego, w której oświadcza, że za broń chwyci.

Królowa Natalia udaje się do kąpiel morskich w Scheveningen, a później do Aix-les-Bains.

Prezydent Carnot odwidził cesarza brazylijskiego.

Boulanger już prawie wyzdrowiał i ogłosił nową odezwę do wyborców w departamencie Ardèche.

Prezydent gabinetu Floquet wyjechał, aby się widzieć z Carnotem. W Grenoble na uczcie, urządzonej przez miasto, miał mowę, w której wezwał republikanów do skupienia się około Carnota.

Paryż, 20 lipca. Indywiduum, które na dworcu kolejowym w Dijon bezpośrednio przed odjazdem z Dijonu prezydenta francuskiej rzeczypospolitej Carnota napadło znienacka zięcia p. Carnota i uderzyło go dwukrotnie w twarz, zamierzało spełnić ten skandaliczny zamach na osobie samego prezydenta. Jest silnie ugruntowane podejrzenie, że sprawcami tego zamachu są bulanżyści. Śledztwo sądowe, które jest w toku, już teraz ważnych dostarczyło poszlak do takiego przypuszczenia.

Madryt, 20 lipca. Wszyscy gorzelnicy Tarragony zamknęli swoje gorzelnie i fabryki.

Wiedeń, 20 lipca. (Sprawozdanie giełdowe o godz. 1 w południe.) Akcye kredytowe 308·75, — renta marcowa 81, — renta majowa 96·40, — renta węgierska złota 101·48, — akcye kolei Karola Ludwika 206·50, — rubel 117½.

Pszenica na jesień 7·30, — żyto na jesień nominalnie 5·95.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 lipca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	80
Zjednoczony dług w srebrze	82	35
Austryacka renta złota	112	25
5% austryacka renta (marcowa)	96	40
Akcye banku austro-węgierskiego	870	—
Akcye kredytowe	308	—
Londyn	25	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	88½
Dukaty austryackie	5	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	15

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — Jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

Kraków, dnia 20/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	117 --	118 --
Marki niemieckie za 100 mar.	61 -	61 40
20-to frankówka złota	9 88	9 96
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 -	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 80	91 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 --	104 --
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	93 --
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 70	94 90
4% „ „ „ „ II Em.	91 —	92 --
4½% „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ z prem. 10%	100 70	101 70
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 50
5% „ Krol. Pol. za rubli 100	98 —	99
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 50	91 --

Lwów, dnia 19/7.
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 --
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 60
4½% „ „ „ „ „ 100	93 75	94 80
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	-- —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 20	99 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 90	104 --
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 -

Warszawa, dnia 19/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 —	99 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	97 90	98 15
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 30	97 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 30

Wiedeń, dnia 19/7.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 05	81 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 30	82 50
4% „ „ złota „ „ 100	112 20	112 40
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 50	96 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 50	134 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	142 -
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 25	168 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 40	101 60
5% „ papierowa „ „ 100	89 35	89 55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 5	115 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	130 —	130 40
„ „ „ 50 „ „ „ 100	130 —	130 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 75	125 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie za 100 m.k.	103 25	104 --
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 -
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 30	105 90

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 25	120 75
[illegible]% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
[illegible]% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	32 50	33 90
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 60	21 --

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 --	101 35
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 75	99 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 90	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 25	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 75	-- —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	94 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 85	102 15
4% „ „ „ „ „ 100	100 --	100 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 --	100 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— --	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	100 8
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 70	102 -
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 20	81 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 75	89 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 25	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 90	100 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 50	147 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 300 złr. za 100	99 25	100 --
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 --	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 80	9
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 25	185 —
Klary „ 40 „ m. k.	57 50	58 --
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 --	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	21 --	22 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	57 50	58 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 60	18 75
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 20	12 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 --	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32 —	33 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 —	142 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	109 50	110 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92 50	92 90
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	310 —	310 20
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	301 75	[illegible] 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	219 --	219 60
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	872 -	874 ---
12·—	Unionbank „ 100 „	211 —	211 60
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 -

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 --	182 50
117,[illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2490	2425 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	207 —	207 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	218 —	218 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 —	141 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 25	193 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	177 75	178 25
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	232 60	232 90
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	9 75	96 25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	379 -	381 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 90	5 92
20-to Frankówki „ „	9 90	9 91
20-to Markówki „ „	12 21	12 24
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 19	10 21
Funty szterlingi „ „	12 47	12 52
Banknoty włoskie „ „	49 35	49 04
Ruble papierowe za 100 sztuk	117 50	118 --

Ksiegarnia
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
otrzymała na skład główny nowe dzieło
St. hr. Tarnowskiego:
Studya do historyi literatury polskiej wiek XVI. 1211 1 3

Jan Kochanowski

w 8-ce dużej. str. 493.
Cena 3 złr., z przesyłką 3 złr. 25 cnt.

Wioska

w powiecie Liskim, około 223 mórg obszaru, w czem 85 lasu, reszta pod uprawą, jest każdej chwili pod b. korzystnemi warunkami do sprzedania.
Wiadomości udzieli Adm. „N. Reformy" za nadesłaniem marki na 10 cent. 1212 1 5

Uczeń

w 2 roku praktyki lub z ukończoną VI klasą gimn. znajdzie umieszczenie 1215 1 3
w aptece w Oświęcimiu.

Pomocnik fryzyerski

zdolny do gości, będzie zaraz przyjęty **we Lwowie u Oswalda.** 1213 1 3

Jednego ewentualnie dwóch
praktykantów leśnictwa
z ukończoną co najmniej V klasą realną lub gimn., uzdolnionych w rysunkach planów, władających językiem polskim i niemieckim, przyjmie **Zarząd lasowy w Jodłówce** poczta **Słotwina.** 1216 1 3

L. 779.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia **prawa propinacyjnego w gminie miasta Jordanowa** i w całym jej okręgu, wraz z dodatkiem gminnym od wprowadzanych trunków propinacyjnych, odbędzie się **na dniu 9 sierpnia b. r. o godz. 10 rano w kancelaryi gminnej publiczna licytacya** za pomocą ustnych i pisemnych ofert na lat trzy, t. j od 1 stycznia 1889 do 31 grudnia 1891 roku.
Cena wywołania obniżoną została obecenie z kwoty 7356 złr. na 5000 złr., od której to ostatniej kwoty licytacya rozpoczętą zostanie.
Wadyum 10% od ceny wywoławczej.
Bliższe szczegóły i warunki są do przejrzenia w kancelaryi gminnej.
Burmistrz
1214 1 8 *Kalczyński.*

Krowiankę

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła
koncesyonowany Zakład krowiankowy
Józefa Freysingera
lekarza miejskiego w Lisku,
fiolę do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów, w większej ilości znacznie taniej.
Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiszniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 957 14 30

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub **w Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. 1168 3 0
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
ul. Mostowa, Nr. 353/4.

Wilhelm Schwed

(Marchand Tailleur)
5, Kraków, Grodzka, 5,
wykonuje 1176 4 15
najprzedniejsze suknie męzkie
według miary i najnowszej mody
po cenach umiarkowanych.

Lefaucheux za 100 sztuk 1 złr.

Lancaster za 100 sztuk 1 złr. 20 ct.

Ogłoszenie.

Zaszczycona wdzięcznem uznaniem Szanownych Obywateli w ogóle, kształcących córki swe w moim pensyonacie, odwołuję się nadal z ufnością do ich bezstronnej opinii, tak pod względem sumiennego kierownictwa mego Zakładu, jakotéż gorliwego pielęgnowania powierzonych mi uczennic, w zakresie środki hygieniczne, niezbędne dla zdrowia szczególnej generacyi, są ściśle z troskliwością macierzyńską zachowane.

Program pensyonatu, przesyłany interesantom na żądanie, wyjaśnia zakres nauk wyższej edukacyi panienek, opartej na religijno-moralnem wychowaniu ich, z zastosowaniem do oświaty, odpowiedniej wymogom dzisiejszego wieku.

Chcąc też przyjść w pomoc młodym nauczycielkom, którym wiecie tamuje często brak dokładnej znajomości języka francuskiego, otwieram w Zakładzie moim osobny dwuletni kurs literatury, stylu i wyższej konwersacyi w pomienionym języku, udzielanych przez najkompetentniejszych nauczycieli francuskich, by tem samem ułatwić rodzicom, poszukującym cudzoziemek, wybór nauczycielek Polek, które pod względem umiejętności języka zastąpią obcokrajowe, a odpowiedniem wychowaniem swem i pojęciem celu pedagogicznego dadzą lepszą rękojmię do powierzenia im moralnego kierunku dzieci

Osoby, życzące sobie wziąć udział w przedmiotach rzeczonego kursu, zechcą wcześnie zgłosić się do zapisu, aby nauka ich mogła być rozpoczętą równocześnie ze szkolnym kursem pensyonatu, który otwieram **dnia 6 września b. r.**

Karolina Krynicka, właścicielka pensyi żeńskiej.
Kraków, ulica Szewska, L. 9, II piętro. 1126 2 6

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

WYSOWA

w Galicyi
Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny
w uroczej okolicy.
Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Grybów**, zkąd w cztery godziny dojeżdża się na miejsce, oraz stacyi kolei państwowej **Gorlice.**
Szczawy alkalowo-słone, jedne z najpierw. w Europie.
Zdrój słony (szczawy słona jodowo-bromowa-żelazista), **Zdrój Bronisława** (szczawa alkalowo-słono-żelazista), **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista), **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista), **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). — Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrewności i błednicy.**
Liczne świadectwa skuteczności wód wysowskich przez pp Profesorów i Lekarzy udzielone.
Poczta w miejscu. Tanie mieszkania i restauracye. Sklepy. Lekarz zakładowy.
Otwarcie pory kąpielowej z dniem 1 czerwca b. r.
746 10 *Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.*
Wszelkie korespondencye i zapytania uprasza się adresować wprost do **Zarządu zdrojowego w Wyssowy** przez **Ujście Ruskie.**

HOTEL CENTRALNY

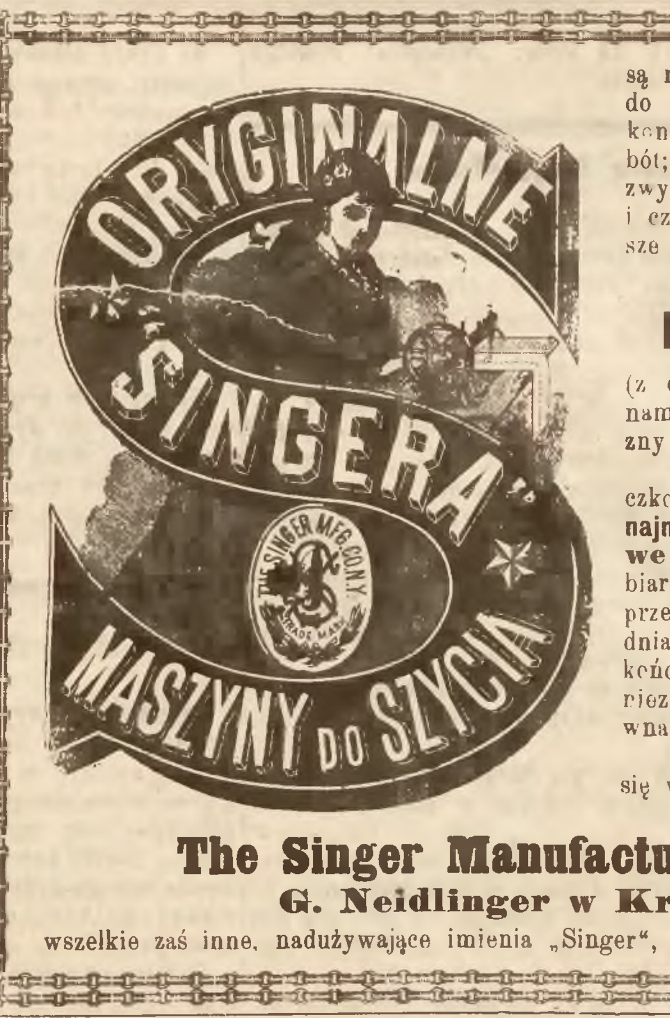
Kleparz, Plac Matejki,
nowo wybudowany, z wszelką wygodą urządzony został **z dniem 1 lipca 1888 roku otwarty** i poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności. 1118 9 10

Nie ma więcej bólu zębów

kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów
Dra POPPA Anaterynowej wody do ust
lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równocześnem zaś użyciem
Dra Poppa proszku lub pasty na zęby
utrzymuje się ciągle zdrowe i piękne zęby.
Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.
Dra Poppa mydło ziołowe na wypryski skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.
Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i złr. 1·40; **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach złr. 1·22; **aromat. pasta** 35 ct.; **proszek do zębów** w pudełkach 63 ct., **Kit do zębów** w pudełkach 1 złr.; **Mydło ziołowe** 30 centów.
Strzedz się przed kupnem fałszywej anaterynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 1132 38 52
Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.
Do nabycia: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., J. Tranczyński apt., E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., J. Wiśniewski, droguerya, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, J. Zapiatalski, Porębski i Zimler, Ed. Krautler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skarżyński apt.; we LWOWIE: [illegible] i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 11 0
Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, [illegible]
Do nabycia we wszystkich handlach.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa. torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu
GENERALNEJ AGENCYI
The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 252 26 36
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka;** wobec „Kolonizacyi" i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:

Nasze stosunki

społeczno-polityczne
naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński.
(Str. 216 i XII.) 1926 20
Księgarnia **Stuhr'a w Berlinie.**

ZMIANA ŁOKALU.

Skład futer
S. M. Armatysa i Sp.
przeniesiony został z ul. Grodzkiej na ulicę 1193 3 3
św. Jana, Nr. 4,
(drugi dom od rogu z linii A B).

L. 5072.

Obwieszczenie.

W dniu 25 lipca i w dniu 26 lipca 1888 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się w kancelaryi Dra Edwarda Stiasnego, c. k. notaryusza w Białej, dobrowolna sprzedaż realności fabrycznej pod L. 127 w Rybarzowicach położonej, własność Ernesta Grunwalda. Cenę wywołania stanowi kwota 15.000 złr., poniżej której realność na pierwszym terminie sprzedaną nie zostanie.
Wadyum wynosi 10%, to jest kwotę 1500 złr. w. a. Ponieważ sprzedaż ta następuje na żądanie właściciela Ernesta Grunwalda, przeto prawa zastawu zabezpieczonych na tej realności wierzycieli bez względu na cenę kupna pozostają nienaruszone.
Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny można przejrzeć i odpisać w registraturze sądowej. 1138 3 3
C. k. Sąd powiatowy.
Biała, 13 czerwca 1888 r

Odnośnie do powyższego sądowego obwieszczenia uwiadamia się chęć kupna mających, iż sprzedać się mająca realność, Nr. 127, w Rybarzowicach, oddalona jest pół mili od stacyi kolei żelaznej Łodygowice, pierwszej stacyi od Bielska, obecnie jest ona jako fabryka papieru kompletnie urządzona, lecz ze względu na jej położenie bardzo korzystne, dalej ze względu na siłę wodną i parową (30 koni), na piękną, w lasy obfitującą okolicę i na taniość materyału może być do wszelkich innych przemysłowych celów, szczególnie zaś do fabrykacyi mebli giętych lub tektur dachowych użytą.
Zabudowania mieszkalne i fabryczne w najlepszym stanie 1139 3 3
Cena zakupna przed 2 laty wynosiła 30.000 złr. Długi hipoteczne, które nabywca przejąć może, wynoszą 8.000 złr.
Bliższej wiadomości udziela właściciel **Ernest Grunwald w Bielsku.**

Prosięta

rasy Lincoln i Jorkchire, po oryginalnych rodzicach sprowadzonych, piękne i wyrosłe dobrze zbudowane do rozpłodu, sztuk przeszło 30, różnego wieku, są każdego czasu **w znanej zarodowej stajni w Giebułtowie do sprzedania.**
Adres: Zarząd folwarku Giebułtów poczta Kraków. 1194 2 3

Skład papieru
Kamila Bauma w Tarnowie
potrzebuje 1198 3 3
subjekta.

Polka z Księstwa

z wyższem wykształceniem, władająca biegle językiem niemieckim, niemuzykalna, mogąca udzielać początków francuskiego, poszukuje miejsca **jako nauczycielka.**
Zależy jej więcej na przyjęciu w grono rodzinne, jak na wysokości pensyi. 1187 2 2
Łaskawe zgłoszenia do Exped. „N. Reformy" pod lit. **E. R. O. Nr. 33.**

SYRUP

z podfosforanu wapna
(Syrop d'hypophosphite de Chaux)
aptekarza Henryka Blumenfelda
we Lwowie. 108 19 0
Syrup ten jest najlepszym środkiem lekarskim dla osób cierpiących na piersi, a nawet i dla suchotników. Pod wpływem tegoż ustaje kaszel, następuje ulga w odpluwaniu, usuwa się: duszność, trudność w oddechaniu i nocne poty. Rychły powrót do zdrowia i dawnej tuszy są skutkami, które sprowadza ten preparat.
Cena 1 złr. 20 centów.
Główny skład w aptece
Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Skład w Krakowie w aptece Rosnera.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officyalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
216 25 0

Roman Silberbach

w Krakowie
przy ulicy św. Tomasza,
podejmuje się
pokrycia dachów **szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, papą dachową,** czyli **tekturą ogniotrwałą, dachówką**
i wykonywa powierzone mu roboty z wszelką sumiennością tak **w miejscu** jako też **na prowincyi.** 899 23 25

Bony i nauczycielki Francuzki

poszukują umieszczenia na czas wakacyj przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek.** Kraków, ul. Franciszkańska, Nr. 1, parter. 1148 4 4

Czesław Czyński

nauczyciel języka francuskiego w c. k. III gimnazyum i szkole realnej, zaprzysięgły tłumacz c. k. Sądu krajowego w Krakowie, zawiadamia, że zamieszkując na ul. Batorego, 26. w Krakowie, przyjmie **ucznia z wyższych klas.**
Adres: **Podgórze, ul. Kościelna, 335.**
Zgłoszenia do końca lipca. 1174 4 6

KOCIOŁ PAROWY

Dupuis'a
z dwoma bulierami kompletny, 109□ m., paleniska w zupełnie dobrym do użycia i ruchu stanie, jakoteż prawie nowe **Rezerwy** do sprzedania.
Gustaw Stifter,
1110 6 9 **Wiedeń,**
I. Eschenbachgasse, 10.

Otrzymałem wysłaną przez pana przesyłkę za 1 złr. **Olejku (ekstraktu) na słuch,** którą zamówiłem dla 45 letniego mężczyzny, cierpiącego na słuch. Skutek, jaki środek ten u tejże osoby zdziałał, prawie cudem nazwać można. Już w 24 godzin po użyciu mógł człowiek ten, przedtem zupełnie **głuchy,** słyszeć dokładnie **tik-tak** zegaru ściennego z odleg. kilku metrów. Człowiek ten, prawie jak nowo na świat narodzony, dziękuje panu prócz Boga za tak cudowną pomoc.
1075 4 10 Uniżony sługa
Gustaw Manzey w Alexanderfeld.
Ten **Olejek na słuch** wynalazcy c. k. sekund. **Dra Schipek,** jest do nabycia wraz z sposobem użycia po złr. 1·50 w Krakowie w aptece „pod złotą głową", Rynek, 13.

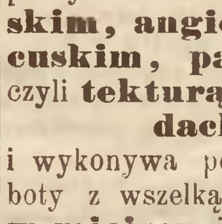
Zmarszczki niszczy i nadaje płci gładkość, miękkość i delikatność — **glyceryna toaletowa** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 1 złr

Pożyczki hipoteczne

na dobra i domy w Galicyi
przeprowadza się pod warunkami bardzo korzystnemi **z Banku w Wiedniu.**
Zgłoszenia przyjmuje **Samuel Goldfinger** w Krakowie, ulica św. Filipa, Nr. 11. 1143 6 10

MASŁO

doskonałe kuchenne po **3 złr. 60 ct., niesolone, deserowe po 4 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 25 0



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450 [illegible], 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfeider,
Wien, VII, Burggasse 71. 145 40 0

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,
PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD
Farb i Materyałów
poleca

Farby olejne
zupełnie do użytku gotowe,
do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.
Farby cementowe do fasad
w 36 odcieniach.
Lakiery
angielskie i krajowe
do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje do maszyn
Tłuszcze i smarowidła do osi.
Bleiweiss, Minia, Borax.
Calofonia, Tektury, Kłaki,
Łój i t. p.
Do robót artystycznych
farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna malarskie itp.

Preparaty Franciszka Kwizdy
po cenach najniższych
Środki desinfekcyjne
jako to:
kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.
Wyłączny skład dla Galicyi
„Carbolineum Avenariusa"
jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

Linoleum
chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do usłania całych posadzek.
Maty
kokosowe i manilla.
Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie. 979 16